Ner 284. Kraków 10 Grudnia — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 9 grudnia.

Stanowisko Anglii w ogólnéj polityce europejskiéj zanadto jest przeważne, aby spór jéj z Ameryką, skoro tylko możliwością wojny zagraża, nie był głównym przedmiotem zajęcia opinii publicznéj. Czytamy też ciągłe w téj mierze rozbiory służące za podstawę do prawdopodobnych domysłów.

Czy dowódzca okrętu „San Jacinto“ działał na własną odpowiedzialność, czy też według odebranych z Waschingtonu instrukcyj? *La Patrie* w ostatnim numerze zapewnia, że nietylko ten okręt, ale trzy inne odebrały nakaz przyaresztowania posłów Związku południowego, gdziekolwiek i na jakimkolwiek statku by ich spotkały. Ważną byłaby owa kwestya: czy kapitan działał według wyraźnych instrukcyj lub też na własną rękę, gdyby szło tylko o to, czy rząd waschingtoński wyprze się lub nie wyprze komendanta Wilkesa, chociaż w razie danym mógłby go się wyprzeć, choćby nawet dał był podobne instrukcye. Nieraz już w podobnych okolicznościach poświęcano narzędzie choćby jak najlepiéj w polityce zasłużone. Lecz o ile donoszą dzienniki amerykańskie, gabinet waschingtoński nie wyrzeka się bynajmniéj tego faktu, owszem dowodzi, że miał prawo aresztowania pp. Masona i Slidella, których za powstańców uważa. Jeżeli tak jest, to trudno dopatrzeć końca tego sporu. Wojna zdaje się niechybną, a przecież uwierzyć trudno aby sobie Stany północne chciały ją w téj chwili zwalić na barki. W liczbie domysłów widzieliśmy i ten, że gdy Północ bić się niechce z Południem tak jakby należało, gdy wojna idzie nader miękko, prezydent Lincoln umyślnie wojnę z Anglią wywołał dla zelektryzowania Jankeów. To pewna, że wojna z Anglią nierównie z większym przyjętą będzie zapałem aniżeli z Ameryką południową. Stany południowe uznane i poparte przez Anglią, staną się dopiero prawdziwym dla Północy nieprzyjacielem. Anglia zaś pewnieby wojnę tę ominęła, gdyby mogła. Nie łatwa to rzecz blokować tak rozległe brzegi jak amerykańskie. Północ nie ma, powiedzieć można, marynarki wojennéj; siedmdziesiąt do ośmdziesiąt fregat celuje w korsarskiéj służbie, ale kupiecką marynarkę ma podobno Ameryka większą od angielskiéj, a zatem na majtkach jéj nie brak, a majtek to podstawa siły morskiéj. Korsarzów będzie miała ile będzie chciała. Kosztowna to zatem nader wojna zagraża Anglii. Każden transport będzie musiał mieć eskortę wojenną i to na tych wszystkich morzach na których handel i przemysł angielski się rozpościera. Smiałość korsarzów amerykańskich jest znana, i handel angielski niezawodnie więcéj ucierpi na takiéj wojnie aniżeli dziś na braku bawełny. Gdyby nie te wszystkie trudności wojny z Ameryką, jakżeby sobie wytłumaczyć można ową dobroduszność angielską dla brata Jonathana. Dziś jeszcze pewni jesteśmy, że John Bull chętnieby zrobił ustępstwa, gdyby tylko Europa nie patrzała się zbyt ciekawie. Ale tak jak rzeczy stanęły, trudno nie zażądać zadośćuczynienia choćby nawet w następstwie do kroków nieprzyjacielskich przyjść miało.

Jakąż rolę odegra Francya w tem zawikłaniu? O ile sądzić można, spór angielsko-amerykański ze wszech miar jéj dogadza. Ci co utrzymują, że Francya czynny udział weźmie, wychodzą ze stanowiska, że Francya nie może pozwolić na zniszczenie marynarki amerykańskiéj tak jak nie dopuściła zniszczenia marynarki rosyjskiéj. Ależ naprzód nie jest wcale dowiedzioną rzeczą, aby w wojnie z Anglią marynarka amerykańska miała być zniszczoną. Wszak w wojnie r. 1812 marynarka amerykańska nie doznała bynajmniéj szwanku. Obok neutralności Francyi cały transport produktów i handlu na obu Oceanach dostałby się marynarce kupieckiéj francuskiéj, którаby nie była od korsarzy zagrożona. Zostając neutralną może łatwo znaleźć chwilę do korzystnego pośrednictwa, nie tylko między Anglią i Północą ale między Północą i Południem. Nie można też wcale przewidzieć dotąd, jakie Francya zamyśla zająć stanowisko w téj sprawie. To tylko pewna, że bądź jak bądź polityka jéj stała się w téj chwili panią niejako położenia w Europie, uwolniona będąc od nacisku polityki angielskiéj zwróconéj w inną stronę, i zajętéj przygotowaniami na wszelki przypadek.

Cokolwiek atoli się stanie, dwie rzeczy zdają się być pewne: to jest zniesienie niewoli w Ameryce i interwencya państw europejskich w sprawy amerykańskie. Anglia jeżeli uzna Stany Południowe, to dla samego honoru musi koniecznie postarać się, aby zniesieuie niewoli nastąpiło prędzéj czy pózniéj. Mówią, że prezydent Lincoln zamierza ogłosić bil zniesienia niewoli, ale to nie miałoby z pewnością takiego znaczenia, jak gdyby inicyatywa wyszła od Anglii. Bo niewolnicy nieraz już abolicyonistom północnym odpowiadali, że wolność taka jaką oni im dają na Północy, nie na wiele im się przyda, skoro z murzynem w jednym wagonie siedzieć nie chcą. To tłómaczy po wielkiéj części zachowanie się murzynów w obecnéj wojnie. Lecz następstwem nieuniknionem téj wojny będzie zniesienie niewoli, tak jak podobno następstwem sporu o pp. Masona i Slidella będzie interwencya. I jedno i drugie przewidywaliśmy od samego początku owéj olbrzymiéj wojny domowéj. Niewola przepadnie, wolność także, a Ameryka policzy się do państw po europejsku administrowanych.

Takiem państwem chcą zostać Włochy, ale mają dwie kwestye do załatwienia, i południe czyli Neapol do uspokojenia. Parlament ciągle przechodzi z jednego do drugiego przedmiotu, nie znajdując dotąd wyjścia. P. Ratazzi którego stawiano w antagonizmie do dzisiejszego gabinetu, bronił polityki barona Ricasolego, i oświadczył, iż zdaniem jego żadne ministeryum inaczéj nie byłoby mogło sobie postąpić w dzisiejszych okolicznościach. Zaręczał przytem o zupełnych sympatyach Francyi dla Włoch, a to do tego stopnia „iż nieprzyjaciół Włoch uważa Francya za swoich własnych.“ Tak powiedział p. Ratazzi. Po pobycie jego w Paryżu i audyencyach u Cesarza Napoleona, wyrazy te nie są bynajmniéj obojętnemi. Mają nawet pewną ważność, która politykę francuską czyni tem bardziéj enigmatyczną. Zapewniał także p. Ratazzi, że Francya przyrzekła pomoc przeciw rabusiom w Neapolu, a dziennik *Italie* wspomina o nocie francuskiéj, w któréj owa pomoc ze strony Francyi jest zapewnioną. Tekst noty téj jeszcze nieznany wykaże zapewne jéj znaczenie, bo trudno przypuścić, aby Francya dawała pomoc Królowi Włoskiemu przeciw rabusiom.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 6 grudnia.

(*ɩ*) Wczoraj rada miejska odbyła publiczne posiedzenie w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. burmistrza Krebla. Po odczytaniu protokółu z przeszłego posiedzenia i listy członków w jakim porządku do rozmaitych zapisali się sekcyj, wniósł p. Sękowski imieniem sekcyi finansowo-ekonomicznej o zwiększenie rzeczonej sekcyi co do liczby członków. Sekcya ta, do której należy najobszerniejszy zakres spraw miejskich, przeciążona jest pracą. Jak mały udział w zajmowaniu się sprawami miejskiemi brali członkowie przeszłego wydziału, przekonywa to, że z dwustu kilkudziesięciu spraw referowanych w sekcyi finansowej w roku zeszłym, sześć tylko było zreferowanych przez referenta członka wydziału, a ze stu kilkudziesięciu w r. b. tylko siedm, resztę zaś referowali urzędnicy magistratualni. Aby inny tok rzeczy czynnościom rady miejskiej nadać na przyszłość i kierownictwo spraw miejskich rzeczywiście ująć w swe ręce, postanowiono aby odtąd każda sprawa referowaną była przez członka rady w odpowiednej sekcyi. Sekcya finansowa podzieliła się stósownie do rodzaju spraw jej przypadających na sześć oddziałów, nie mogąc atoli wydołać natłokowi spraw żąda, aby ją pomnożyć sześciu członkami odpowiednio do liczby oddziałów. Rada miejska uwzględniając tę potrzebę zgodziła się na to i niezwłocznie wybór przez aklamacyę uskuteczniła.

Następnie przedłożyła swe sprawozdanie komisya wyznaczona do rozdzielenia pomiędzy ubogich miasta Lwowa 4000 złr. w. a. przysłanych w tym celu od zarządu kolei żelaznej galicyjskiej. Komisya nie uwzględniła podań wniesionych ze strony dyrekcyi tutejszego domu ubogich i innych zakładów dobroczynnych z prośbą aby przy rozdzieleniu tego datku i dla nich pewną część przeznaczyć, a to stosując się do wyraźnego orzeczenia dawców, że pieniądze te pojedyńczo między ubogich miasta Lwowa, zaczem nie na zakłady rozdzielone być mają. Komisya rozdała całą sumę w stosunku do ludności w ten sposób, że dwie trzecie części przeznaczyła dla ubogich chrześcian, a jednę trzecią dla starozakonnych, trzymając się zasady, aby rozdać je pomiędzy dotknięte ubóstwem a wstydzące się żebrać rodziny. Podzielono pieniądze na datki dziesięciu kategoryj od 30 i 25 złr. w. a. aż do 1 złr. i mniej, i rozdano w porozumieniu z proboszczami parafij, tak że kilka tysięcy osób wsparcie otrzymało. P. Oswald Henigsman upatrując w tem, że suma przeznaczona dla ubogich, rozdzieloną została między Chrześcian i starozakonnych według istotnego stosunku tutejszej ludności, słuszną dążność rady miejskiej do równouprawnienia starozakonnych spółobywateli, w czem i na przyszłość raz obranej bez wątpienia trzymać się będzie drogi, wyraził podziękowanie radzie imieniem swych współwyznawców.

Poczem nastąpiły z porządku dziennego sprawozdania i wnioski pojedyńczych sekcyj. Sekcya dobroczynności przedłożyła wniosek ważny dotyczący instytutu Drohowyzkiego dla kalek i sierot fundacyi śp. Stanisława hr. Skarbka. Instytut ten na który śp. fundator cały swój przeszło półtora miliona złr. wynoszący majątek zapisał, mający być nie tylko przytułkiem dla 400 starców i kalek lecz zarazem szkołą wszelakich rzemiosł dla 600 ubogich sierot rokrocznie — instytut tak dobroczynny i ważny, dotąd jak wiadomo nie wszedł w życie, zajęty pod administracyę rządową. Cały stan tej sprawy znajomej zresztą powszechnie, wyłuszczył referent p. Starzewski w obszernem sprawozdaniu. Śp. Stanisław Skarbek pozostawił na dobrach przeznaczonych na fundusz instytutu długi wynoszące 300,000 złr. w. a. Rząd wychodząc zatem z zasady, że według prawa instytut nie może wejść w życie, dopóki stan majątku funduszowego nie będzie oczyszczony, czyli mówiąc wyrazem prawniczym „aktywowany“, usunął postanowionego aktem fundacyjnym kuratora, tudzież radę nadzorczą złożoną z delegatów stanowych i wydziału gminy miasta Lwowa, i objął cały fundusz w własną administracyę, aby go aktywować. Dwanaście już lat upłynęło od śmierci fundatora, a instytucya dotychczas w życie nie weszła. Wiele zapewne musiano już spłacić długów ciążących w owym czasie na majątku fundacyi, w Drohowyżu postępowała acz zwolna budowa gmachu na pomieszczenie instytutu przeznaczonego; lecz chodzi o to, aby można wiedzieć dokładnie, jaki jest stan całej sprawy i majątku, i kiedy wreszcie można się spodziewać, że instytucya wejdzie w życie i wróci pod zarząd właściwy określony aktem fundacyi. Rzecz jest tem pilniejsza, że według aktu fundacyi cały majątek fundacyjny przypada napowrót rodzinie śp. fundatora, w razie gdyby cel jej zmieniony lub administracya rządowa zaprowadzoną być miała. Przy dłuższem tedy trwaniu dzisiejszego anormalnego stanu rzeczy, mogłaby być cała instytucya na szwank narażona, gdyby rodzina śp. Skarbka o zastrzeżony dla siebie zwrot majątku się upomniała. Gmina miasta Lwowa jest szczególnie interesowaną w tej sprawie tem, że przyczyniwszy się w znacznej części, bo przeszło 150,000 złr. w. a. do całej tej fundacyi, ma prawo na mocy układu z śp. Stanisławem hr. Skarbkiem umieszczać 200 ubogich rokrocznie w zakładzie drohowyskiem. Zważywszy całą ważność i pilność tej sprawy tak dla cierpiącej ludzkości w ogóle, jak dla kraju i gminy miasta Lwowa w szczególności, uchwaliła Rada miejska zająć się tą sprawą jak najgorliwiej i popierać ją jak najusilniej, za pośrednictwem osobnej delegacyi tak tu w prezydyum namiestnictwa jak w razie potrzeby w Wiedniu. W tym celu wybrała rada delegacyę z pięciu członków złożoną, z poleceniem przedsiębrania wszelkich, jakie za stosowne uzna kroków dla wprowadzenia w życie instytucyi drohowyzkiej i oddania jej pod właściwy aktem fundacyi ustanowiony zarząd.

P. Sękowski członek sekcyi finansowej i ekonomicznej przedłożył radzie sprawę o przywłaszczenie części gruntu we wsi Żubrzy, rzucającą ciekawe światło, z jaką obojętnością prowadzone były dawniej sprawy miejskie. Dzierżawca tamtejszy przed laty, p. Müller subarendował parcelę rustykalną na mielnickiej górze niejakiemu Fechtnerowi, pomimo, że kontraktem dzierżawnym wyraźnie było mu to wzbronionem. Zamiast żeby zganić ten czyn bezprawny, potwierdzono go a nadto p. Müllerowi na jego żądanie bonifikowano jeszcze ubytek gruntu subarendowanego. Owóż póżniej p. Fechtner ogłosił się posiadaczem emfiteutycznym, onego gruntu, w skutek czego przyznano mu go na własność, a miasto przyjęło indemnizacyą. Aliści grunt ten, który miał wynosić 16 morgów, cudownym jak się sprawozdawca wyraził w ciągu czasu wzrastał sposobem. Już w lat kilka późniéj miał objętości morgów 24, którą to nadwyżkę wówczas już rewindykować miano, do czego jednak nie przyszło. Później miał morgów 27 obecnie zaś według ostatniego przemiaru obejmuje rzeczywiście 31 morgów. Sprawa tem jest ważniejszą, że w dobrach miejskich więcej znajduje się podobnego rodzaju przywłaszczeń. Rada na wniosek sekcyi poleciła syndykatowi miejskiemu zająć się niezwłocznie rewindykacyą nadwyżki będącej nieprawnie w ręku dzisiejszego posiadacza.

Po załatwieniu wielu innych mniejszego znaczenia spraw miejscowych, jakoto: o najęcie pomieszkania na przytułek w porze nocnej dla ubogich nie mających własnego pomieszczenia, o poprawę szopy na targowicy końskiej, nadanie prawa obywatelstwa kilku osobom, odnajęcie dwóch pokoi na rozszerzenie szkoły realnej itd. itd., kilku członków sekcyi oświecenia przedłożyło bardzo ważny wniosek, aby Rada korzystając z służącego gminom na podstawie §§ 117 — 120 statutu organizacyjnego dla szkół realnych i gimnazyalnych, prawa kontrolowania szkół tych i czynienia doradczych wniosków i projektów, co do ich urządzenia odpowiednego wymaganiom życia praktycznego i potrzeb społeczeńskich, wybrała natychmiast komisyę, któraby zajęła się wykonaniem tegóż, dotąd u nas niewprowadzonego w życie prawa; — nie potrzeba objaśniać, jak wielkiej doniosłości jest prawo zapewniające gminie wpływ na urządzenie szkół, i jak dobroczynne na oświatę krajową przynieść może skutki. Że pomimo tych tak ważnych względów, wyłuszczonych treściwie przez kilku mowców, a mianowicie przez p. Henigsmana, Rada cały wniosek puściła w odwłokę, i nie przystąpiwszy nawet do głosowania nad nim dała mu ugrzęznąć w sekcyi, lubo już on tam wprzódy obszernie był przedyskutowany, przypisać to jedynie należy zbytniej potulności Rady w jej pierwszych ku samorządowi gminnemu krokach, z czego się zapewne w bliskiej otrząśnie przyszłości.

Wiedeń 7 grudnia.

□ Sprawa anglo-amerykańska oddziaływa silnie na giełdy i na stosunki handlowe całej Europy. Tu, przy rozmaitych innych trudnościach, oddziaływanie to bierze rozmiary nadzwyczajne. Agio od złota i srebra rośnie z każdym dniem, miasta handlowe zaczynają się trwożyć. W Tryeście znaczne domy bardzoby ucierpiały, gdyby przyszło do wojny. A wszakże bardzo do niej blisko. Lord Blomfield mówi ciągle: kompletna satysfakcya albo wojna. Tutejszy gabinet nie ma w tej kwestyi żadnego słowa, lecz prywatnie ludzie rządowi przyznają słuszność Ameryce.

Ks. Gramont odczytał pozawczoraj hr. Rechbergowi odpowiedź p. Thouvenela na zawiadomienie o wypadku w Sutorynie. Gabinet francuski przyznaje Austryi słuszność, lecz wskazuje na zawikłanie, które mogą później tam dla niej wyniknąć i zapytuje, czyby nienależało pomyśleć o załatwieniu tej sprawy w sposób zgodny i spokojny. Odpowiedź hr. Rechberga wyjdzie w tych dniach. Tak występuje powoli kwestya wschodnia na polu dyplomatycznem.

Ks. Gramont oświadcza się ciągle dla Austryi najprzychylniej. We Włoszech federacyę tylko uważa za możebną.

Budżet wrócił do ministra finansów dla poprawy nowej redakcyi. Zajmuje się tą pracą bar. Brentano. Przedstawionym ma być dopiero przed świętami.

Wiedeń 8 gruddnia.

(K. R) Wolne wyczerpywanie nafty, niezależnie od praw górniczych pod które podciągnięta została rozporządzeniem Ministerstwa finansów z d. 16 listopada 1860 r. jest nader ważną sprawą dla naszego ubogiego Podgórza, gdzie się znajdują liczne i obfite źródła tego samorodnego produktu, mogącego stanowić znaczne korzyści dla okolic Podgórskich ubogich tak pod względem rolniczym, jako też i przemysłowym. Ważność też tej sprawy uznał Sejm krajowy jednomyślną uchwałą na d. 25 kwietnia zapadłą, w której wykreślenie Nafty z regaliów górniczych orzeczonem zostało— a Wydział krajowy w wykonaniu postanowień sejmowych, uchwałę tę na d. 16 maja poddał pod najwyższą sankcyę Monarchy.

Gdy jednakowoż postanowienie Ministeryalne z r. 1860 ostateczny termin do postępowania z naftą naznaczyło na d. 1 lipca b. r. — a mimo zbliżającego się terminu uchwała sejmowa nie otrzymała na czas sankcyi, Wydział krajowy na przedstawienie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, jako w sprawie tak ważnej i nagłej, zażądał drogą telegraficzną od Ministeryum handlu przedłużenia owego ostatecznego terminu aż po koniec bieżącego roku; do czego też p. Minister hr. Wikenburg przychylił się reskryptem telegraficzną drogą na d. 29 czerwca przesłanym.

Mimo atoli ważności przedmiotu, a nawet powtórnego przez Wydział krajowy w d. 10 październiku przedstawienia, rzecz ta dotąd stanowczo nie została rozstrzygniętą, i znalazła się znowu w zawieszeniu i niepewności. Posłowie zatem polscy będący przy Radzie Państwa, bacząc, aby choć na tej drodze przynieść ulgę krajowi, zajęli się temi czasy tą sprawą celem onej poparcia, a koło poselskie wyznaczyło trzech z grona swego, aby ci postarali się o załatwienie onej skuteczne. Wiedząc zaś, jak w kraju wiele zależy na wiadomości naczem ta sprawa zawisła, jako bliżej świadomy rzeczy, donoszę o jej obrocie.

P. Minister handlu hr. Wikenburg zbadawszy dokładnie przedstawione sobie powody, uznaje tak ważność, jak i potrzeby uchylenia nafty z pod praw górniczych, i jest w zupełności za sankcyonowaniem uchwały sejmu naszego, a tak motywowane zdanie z swej strony celem potrzebnego porozumienia przesłał do Ministeryum finansów, gdzie też właściwie teraz wszystko zaległo. Hr. Wikenburg ma jednak przekonanie, że i p. Minister finansów zgodzi się porówno z nim na sankcyę, a przyrzekłszy na Radzie Ministrów popierać zatwierdzenie uchwały mniema on, iż przed upływem jeszcze terminu, to jest przed końcem grudnia, stanowczo i pomyślnie rzecz cała rostrzygniętą zostanie. W razie jednak gdyby się dłużej przeciągnąć miała, przyrzekł hr. Wikenburg na dalsze sześć miesięcy przedłużenie kończącego się terminu. Tak więc na każdy raz sprawa ta na dobrej dla kraju znajduje się drodze, tem bardziej że hr. Wikenburg więcej niżli inni jego koledzy stara się z uprzejmością wchodzić w potrzeby krajów koronnych.

Warszawa 5 grudnia.

* Ze wszystkich kwestyj agitujących się w Królestwie, najważniejszą bez wątpienia jest kwestya włościańska. Towarzystwo Rolnicze uchwaliło pośpieszne oczynszowanie, a potem przez skup czynszów uwłaszczenie. Rząd zaraz potem zwrócił uwagę swoją na tę kwestyę, ale zwrócił w sposób którуby ją mógł sparaliżować i rozwiązanie jéj odroczyć. Znany jest okólnik Muchanowa natury podżegającéj i wnet potem rozpoczęta agitacya ajentów rządowych, odwodząca włościan od dobrowolnych umów i budząca w nich komunistyczne chętki. Ta niebezpieczna agitacya miała sparaliżować ruch narodowo-polityczny polski i włościan przez fałszywe obietnice zwrócić na stronę rządu. Agitacya w obec Towarzystwa Rolniczego była niemożliwa, zniesiono więc Towarzystwo, a rząd obiecał kwestyę włościańską prędko załatwić. Upłynęło wiele czasu, podżegacze, pomiędzy któremi byli i wojskowi, rozpoczęli tajemną robotę, włościan bałamucili i zrobili ich upornymi co do przystępowania do oczynszowania. Przez ustawę o skupie pańszczyzny, Dyrektor Sprawiedliwości niezałatwił bynajmniéj kwestyi, gdyż nurtowanie podżegaczy wywołało odmówienie skupu ze strony włościan. Obywatele nie naglą i poświęcając zyski swoje i sytuacyę materyalną, wyczekują. Przedłożyła wreszcie Komisya Sprawiedliwości projekt oczynszowania z urzędu, projekt, który gdyby był w wykonanie wprowadzony i uzupełniony ustawą o skupie czynszów mógł wreszcie rzeczy do końca doprowadzić, czgo właśnie pewna partya w rządzie wcale sobie nie życzyła. Odesłano projekt do Komisyi Spraw Wewnętrznych do przejrzenia, i tam projekt ten uwiązł w rękach p. Kruzenszterna i Stummera naczelnika sekcyi opieki włościan w Wydziale przemysłu i sztuk. Pan Stummer zaczął pisać nowy projekt oczynszowania z urzędu i znów nowa zwłoka nastąpiła. Dzisiaj podobno już projekt jest gotowy i oddano go do przejrzenia naczelnikom wydziałowym w Komisyi Spraw Wewnętrznych. Wnosząc z dotychczasowego postępowania, projekt ten jak i projekt p. Wielopolskiego przechodzić będzie z instancyi do instancyi i nieprędko ujrzy światło dzienne.

Zwłoka potrzebną jest partyi ultra-reakcyjnéj Płatonowsko-Lüdersowskiéj, potrzebną zaś jest dla tego, żeby obałamuceniem włościan pchnąć ich przeciwko klasie inteligencyjnéj narodu. Spiesznie więc wzięto się do dalszych usiłowań dla rozdwojenia narodu: porobiono w przepisach stanu wojennego niektóre wyjątki dla włościan, a reskryptem z d. 4/16 listopada b. r. za Nr. 6446 polecił namiestnik przejrzeć sprawy tych włościan, którzy przez sądy za podżegania socyalne uwięzieni zostali; daléj rozkazał listę ich sobie zakomunikować, sprawy prędko kończyć a potem — wnosząc z motywum reskryptu który mówi, iż osadzono ich może w więzieniu za to, że niechcieli należeć „do wspólnictwa w nieporządkach“ (sic), — wypuścić ich każe, otwierając takim sposobem szerokie pole podżegaczom. Opieka jaką podżegaczom dają władze wojskowo-rosyjskie, jest jasną i ona rząd teraźniejszy zupełnie skompromitowała. Bez swojéj decyzyi niepozwolił namiestnik sądowi aresztować włościanina za podżegania, i przez to uwolnił ich od wszelkiéj odpowiedzialności. Sądy i władze cywilne utraciły znaczenie, i pozbawione zostały możności bronienia porządku społecznego i prawa, co też niewątpliwie wzmoże jeszcze anarchię, za co kiedyś sam rząd cierpieć będzie musiał. Niewchodzimy w szczegółowy rozbiór nowych Namiestnika rozporządzeń. Wspomnieć jednak musimy, iż rząd używa broni obosiecznéj i środków prawdziwie rewolucyjnych. Mylą się Rosyanie, że w ten sposób włościan ku sobie pociągną. W wielu miejscach włościanie chcą za darmo grunta otrzymać i uwierzywszy obietnicom podżegaczy, sądzą że je otrzymają przy pomocy rządu. Nie myślą jednak bynajmniéj o łączności, asymilacyi z Moskwą. Moskal jest im wstrętnym do tego stopnia, że nigdy z nim nie ma przyjaźni. Przywiązani są też do wiary i do narodowego obyczaju. Nie wywołają socyalnéj rewolucyi usiłowania podżegaczy; a w najgorszym razie komunistyczne podbechtywania ajentów rosyjskich mogą kraj chwilowo zubożyć zniechęcając włościan od pracy, ale wkońcu i włościanie rozruszani przez rząd poczują się obywatelami kraju i pochwycą sprawę narodową. Wszystkie te rewolucyjne środki obrócą się w końcu przeciwko rządowi.

Projekt p. Wielopolskiego co do nadania praw cywilnych żydom, przeszedł przez Radę Stanu z modyfikacyą, która wartość projektu zmniejszyła. Oponentami projektu byli pp. Płatonow, Kruzensztern i Fanshawe.

P. Karnicki, który już latem chciał wziąść dymisyę, myśli znowuż o podaniu się o uwolnienie jako następcę naznaczają mu p. Kretkowskiego, naczelnika Wydziału przemysłu i sztuk w Komisyi Spraw Wewn. Kandydatem do tego miejsca jest także p. Małkowski, niegdyś członek komisyi kodyfikacyjnéj. Na miejsce p. Petrow, który także idzie do dymisyi, ma być zanominowany młody p. Zaborowski.

Za przykładem p. Wielopolskiego, który dawał urzędnikom porządnym dymisyę „dla dobra służby“, dano dymisye dla dobra służby następujący mosobom: Aleksander Osipowicz nauczyciel w Suwałkach; Leopold Mieczyński nauczyciel w Łomży; Paweł Felkner nadzorca szkoły powiatowej w Warszawie i Seweryn Wiśniewski nauczyciel w Radomiu.

Listę skazanych w sołdaty do Orenburga akademików podaną w przeszłym liście, należy dopełnić i zmodyfikować. Otóż następni skazani zostali: Buczeniewski Julian, Ramlow Wiktor-Saledyn, Ambroziewicz Stanisław, Unszlicht Maksymilian, Frołowicz Leon, Senator Henryk, Diakowski Jan, Fejngold Jakób, Garszyński Władysław, Wejnblut Leopold, Kiczorowski Marceli, Goldmann Bernard, Pietrzykowski Konstanty, Wagenfisz Leon, Lubelski Jakób, Hersz Józef. Wszystkich skazanych jest więc 16. Jeszcze nie zostali wyprawieni w drogę. Niektórzy z nich niebyli badani, w wyroku napisano: „sędziowie są moralnie przekonani, iż są winni.“ Jak widzicie sędziowie w szlifach są bardzo moralnymi, że się nawet o pozory sprawiedliwości nie troszczą. Skazano także na wygnanie młodego chłopca z Kalisza za śpiewy, Pągowskiego. Przywieźli do cytadeli ks. Żukowskiego, za zamknięcie kościoła w Łęczycy, który żołnierze naszli i znieważyli; Sierocińskiego i innych. W Szczebrzeszynie aresztowano panią i pana Rajskich, panią Boniecką, panią Cielecką i pietnastoletnią pannę Emilię Krypiakiewicz. Mówią że aresztowania między kobietami myśli p. Lüders, który ma przecież opinią kawalera grzecznego dla dam, rozpocząć na wielką skalę. Wierzymy w tę pogłoskę, bo widzieliśmy już w tych czasach Polki padające pod strzałami żołnierza rosyjskiego, widzieliśmy szarże na kobiety i dzieci, widzieliśmy baty na nich podnoszone. Władze rosyjskie mają chwile w których nie chowają się pod

maskę i wówczas widzimy w nich ludzi podobnych do owych co to dali się światu we znaki za czasów Czyngiesa. Nic dla nich swiętego, stan, wiek, płeć, choroba, nieznajduje względności. W Kaliszu aresztowano młodych chłowców i oddano pod sąd: Brukowskiego Antoniego, Fornalskiego, Szymanowskiego, Nowierskiego, zaaresztowano także p. Ksawerego Wołowskiego. W Łomży major- dyktator oddał pod sąd dwóch młodych ludzi za to, że mu się nieukłonili. W Warszawie milicyanci widząc z ulicy w kilku domach rzęsiste światło, weszli do pokoi, a zastawszy towarzystwo, stanęli na warcie przy drzwiach i stali dopóty dopóki goście nierozeszli się. Pozwalali sobie przytem spacerowania po pokojach i salonach, jakby we własnym domu. Ów sławny z łapania i napaści różnych, dozorca policyjny Wiszniewski, na Krakowskiem przedmieściu zbił tak okropnie stróża domu, iż ten leży bez nadziei życia. Nigdy nadużycia większe, nigdy gwałty sromotniejsze nie były jak w obecnym ucisku.

Paryż 5 grudnia.

Podobieństwo, że rozpocznie się wojna między Anglią a Stanami federalnemi, zajmuje do najwyższego stopnia uwagę publiczną. Anglia nie widzi prawie nadziei utrzymania pokoju i chce być gotową na 1go stycznia. W Washingtonie prezydent ma być za daniem jakiego zadośćuczynienia Anglii, ale innego zdania jest lud, lud namiętny a wszechwładny. W liście ogłoszonym w dziennikach francuzkich, jenerał Scott, który jest w Paryżu, sądzi, że sprawa może się ułożyć, że prezydent Lincoln nie mógł dać kapitanowi Wilkes rozkazu, którego spełnienie może pociągnąć za sobą wojnę. Tymczasem pokazuje się, że rozkaz był wyraźny, że rząd federalny chciał przeszkodzić wysłaniu przez Stany południowe ambasadorów do Anglii i Francyi i że chciał przejąć ich instrukcye. Instrukcye przywiózł do Paryża jeden z sekretarzy ambasadora Slidell i złożył je w ręku pana Thouvenela. *Times* zbija cały list jenerała Scotta. Tutejsze sfery rządowe są niemal przekonane, że wybuchnie wojna, w razie wojny, zachodzi pytanie, jakie będzie postępowanie Francyi? Nad tem miały się dziś zastanawiać rada prywatna i rada ministrów, pod przewodnictwem Cesarza. *Patrie* doniosła była temu dni kilka, że Francya weźmie stronę Anglii. Artykuł jej zdumiał opinię publiczną. Opinia francuzka, demokratyczna i świadoma ciśnięcia Anglii na politykę francuzką w Europie, radaby, aby poczubiły się narody anglo-saksońskie i aby Francya patrzała na to z założonemi rękami. Opinia ta przemaga. Jest inna, która z powodów handlowych, chciałaby, aby Francya pozostała neutralną, lecz aby korzystała z wojny i uznała Stany południowe czyli skonfederowane. Opinia ta upiera się na tej uwadze, że jeżeli Anglia potrzebuje 400,000 worów bawełny, Francya potrzebuje ich 100,000. Opiera się także na zdaniu pana Mercier, ambasadora francuzkiego w Washingtonie, który utrzymuje, że Stany północne nie odzyskają nigdy Stanów południowych. Z tą opinią łączy się opinia polityczno - europejska, bo dzielona przez wszystkich rojalistów niechcących, aby korzystając z wojny, Napoleon III mógł wystąpić śmielej w Europie. Ostatnią opinię popiera z całej siły lord Cowley i ambasadorowie północni. Jeżeli wybuchnie wojna anglo-amerykańska, może się stać, że rojaliści pokażą dla Anglii dalsze poświęcenie i że wezmą jej stronę nawet w Ameryce. Jak dotąd Cesarz nic nie zdecydował. Co doniósł paryzki korespondet *Morning Chronicla* o rozmowie lorda Cowleya z panem Thouvenelem jest przesadzonem. Godnem jest wzmianki, że książę Napoleon, który skłaniał się do uznania Stanów południowych, dziś, widząc wojnę, oświadcza się przeciw uznaniu. Trzeba przypuszczać, że nowe zdanie dostojnego księcia ma na głównym względzie politykę Francyi w Europie.

Siècle, Presse i *Opinion Nationale* zajęły się gorąco kwestyę wojny anglo-amerykańskiej. Wykazywały one obelgę zadaną Anglii, aby zmusić Anglię do przyjęcia wojny. Z tego powodu milczały i milczą jeszcze o możebnych następstwach wojny anglo-amerykańskiej w Europie. *Siècle, Presse* i *Opinion Nationale*, stający na czele opinii dzisiejszej Francyi, postąpiły patryotycznie i biegle, ale nie wiadomo, czy spełnią się ich rachuby. Cesarz nie śmie zerwać z Anglią, wiedząc dobrze, że to państwo gotowe jest na wszystko. Nie korzystał on z powstania indyjskiego i kto wie czy skorzysta z wojny anglo-amerykańskiej, przynajmniej czy skorzysta w wielkim rozmiarze.

Książę Montebello, który wrócił z Petersburga, wyraża się skąpo i bardzo bacznie o Rosyi. Podsłuchano go jednak jak rzekł co następuje: przechodząc przez radykalną reformę, Rosya nie ma ludzi stanu; jedni ograniczeni a drudzy bez doświadczenia; książę Gorczakow ma zdolność, ale nie zajmuje się prawie wewnętrznemi sprawami. Cesarz ma dobre intencye, ale jest chwiejącym się w zdaniu i lękliwym. Potwierdza się, że książę Montebello nie myśli wrócić do Petersburga. Pan Fournier pierwszy sekretarz ambasady, ma opuścić Petersburg w marcu i przybyć do Paryża. Hrabia Beaude, jeden z niższych sekretarzy a zapalony legitymista nie został dotąd odwołany, choć język jego w salonach petersburskich jest często dziwnym i szkodliwym dla cesarstwa francuzkiego. Zdawałoby się, że ministerstwo spraw zagranicznych ma słabość do legitymistów.

Tutejsze sfery rządowe nie zdają się przywięzywać wielkiéj wagi do małéj interwencyi Austryi w Czarnogórze, choć ona zdaje się być wynikiem traktatu zawartego między Austryą a Turcyą. Natomiast przywięzują arcy-wielką wagę do aresztowania w Syryi Karama, jeżeli to aresztowanie jest rzeczywiste. Za tym mężem występują jednomyślnie *Siècle, Presse* i *Opinion Nationale*, na co sarka ambasada turecka. Veley pasza zakomunikował panu Thouvenelowi firman sułtański, uznający jedność Rumunii za życia księcia Kuzy.

Rozprawy parlamentu turyńskiego toczą się w małym komplecie jest bowiem tylko 150 obecnych posłów na 440. Jeden poseł powstał na przymierze Włoch z Francyą, ale został zakrzyczany. Jak o tém tu wiedziano, p. Ratazzi nie wystąpił przeciw baronowi Ricasolemu i oddał mu nawet słuszność. Co powiedział o chęci opuszczenia Rzymu przez Francyę, nie wzbudza tu wiary. Garibaldi jest w Turynie. W okolicy Rzymu, wojsko francuskie występuje z coraz większym rygorem przeciw bandom burbońskim.

Doktor Kern złożył w ręce pana Thouvenela drugą notę w przedmiocie doliny Dappes. Styl téj noty jest żywy, ale jéj konkluzye nie są wcale złe. Sprawa ta się ułoży.

Senat wybrał komisyę, która zda raport z przedstawionego senatuskonsultu. Motywa tego senatus konsultu, napisane przez radzcę stanu Vuitry, obudzają ciekawość, bo przedstawiają historyę głosowania Izb francuskich na budżet. Dzisiejsza reforma, zaprowadzająca głosowanie przez sekcye, wraca Francyę do roku 1827, z różnicą, że powiększa liczbę sekcyj do 66. Senatuskonsult odbiera rządowi prawo otwierania kredytów nadzwyczajnych, ale zostawia je Izbie i daje jéj nadto prawo zmieniania budżdtu uchwalonego 18 miesięcy wprzód, a zatém często niestósownego do potrzeb. Reforma Foulda, wyjaśniona przez p. Vuitry, upraszcza finanse skarbu i równa je niemal z finansami municypalnemi. Co robią dziś rady municypalne, będzie mogło robić Ciało prawodawcze. Rozprawy nad senatuskonsultem będą długie i niezawodnie ważne, senat bowiem zawiera w swém łonie wiele fachowości. Zapewniają zawsze, że w tych rozprawach wystąpi książę Napoleon.

Doktór Véron wystąpił znowu w *Constitutionnelu* przeciw rozwiązaniu Izby i nakazaniu nowych wyborów. Inne jest żądanie *Siecla, Presse* i *Opinion Nationale*. Dzienniki te chciałyby powiększenia liczby posłów demokratycznych.

Monitor zaprzeczył, aby Cesarzowa miała się udać do Nicei. Cesarstwo wrócą do Tuilerów dnia 8go t. m. Przybył z żoną i córką do Paryża, marszałek Pelissier, gubernator Algeryi.

Rzym 28 listopada.

Apellacya ks. biskupa Dekerta do Ojca Świętego, której oryginału p. Kisielew dotąd nie doręczył i zapewne nie doręczy nigdy, złożona wczoraj została o południu Jego Swiętobliwości.

Mówią tutaj w wyższym duchownym świecie o żywéj niezmiernie kłótni między panem Kisielewem a kardynałem Antonellim. Poseł rosyjski skarżył się że kapituła po śmierci ks. Fijałkowskiego kazała kościoły pozamykać. „Więc ks. Fijałkowski umarł? zapytał sekretarz stanu; my o niczem nie wiemy, nie uwiadomiliście i nie pozwoliliście nas uwiadomić ani o tym wypadku, ani o żadnym innym; zasekwestrowaliście polski kościół." Rosyi się tutaj nie powodzi; p. Kisielew zżyma się, sarka i na wybornych obiadach swoich, któremi słynie, złorzeczy głośno polskiemu duchowieństwu. Ojciec Święty rzekł wyraźnie przed kilką dniami że nic a nic przeciwko Polsce nie uczyni, że Rosyanie nic a nic nie otrzymają od niego. P. Kisielew miał się dotąd zaczepnie, wkrótce podobno będzie zniewolony do własnéj bezskutecznéj obrony. Zabiegi jego całkiem bezowocne w górze zostawują mu jeszcze trochę złudzenia ze strony wice-sekretarza stanu, monsignora Berardi, brata tego, którego jenerał Lamorcière chciał kazać rozstrzelać za sprzedawanie do Turynu depesz z kancelaryi stanu, które miewał niewiadomo zkąd. Monsignor Berardi w skutek tego wypadku utracił sekretarstwo spraw duchownych, gdzie go ks. Franchi, były nuncyusz w Toskanii zastąpił, ale zachował wice-sekretarstwo stanu jednocześnie przez siebie piastowane. Monsignor Berardi jest osobiście nieprzychylny Polakom i Polsce, albowiem święte przymierze jest jego ideałem. Nie może on nam jednak w téj chwili zaszkodzić, coby zapewne uczynił gdyby od niego zależało, albowiem rzecz się rozstrzyga, o wiele wyżéj. Położenie pana Kisielewa coraz trudniejszem się staje i bardziéj jeszcze utrudnić się może za parę dni; w sobotę bowiem *la Correspondance de Rome* ogłosi list Ojca Swiętego do ś. p. Arcybiskupa Warszawskiego, przedrukowany z *Tygodnika katolickiego*, który nas doszedł wczoraj. List ten, który Papież, jak was uwiadomiłem, ze swojéj strony rozkazał był ogłosić, jest formalnym, acz w łagodnéj formie, aktem oskarżenia przeciwko cesarzowi Aleksandrowi, a oskarżenie to stokroć się potęguje i ważności nabiera w obecnéj chwili, w któréj sprzeczność postępowania cara z konkordatem i obietnicami jego przez Papieża dziś przypomnianemi, tak rażącą się staje. Sama ta nadzieja w końcu listu wyrażona, iż car postępowanie takowe zmieni, po obostrzeniu rabunkowego stanu, po prafanacyi kościołów, po wtrąceniu ks. Białobrzeskiego i tylu duchownych do więzienia, obraca się w gorzki wyrzut. Sześć miesięcy, które upłynęło od napisania listu, nadało potępiającą moc każdemu słowu; car sam się podjął każde słowo stokrotnie usprawiedliwić i w piętno dla siebie zamienić. Wrażenie, jakie list ten sprawi, dzięki właśnie téj praktycznéj antytezie, ogromnem się stanie w chrześciańskiéj Europie. Jestto wyborne przygotowanie do innych kroków.

Dzienniki włoskie wciąż piszą o panu Tęgoborskim i o jego misyi; jeżeli ją miał, to jak widzimy, nie wiele zyskał i zyskuje. Bardziéj niż temu radcy tajnemu dziwujemy się niektórym ziomkom nieobdarzonym czynem ani misyą od rosyjskiego rządu, którzy tę misyą sami sobie stwarzają niejako niewiadomo czy przez złe i wynarodowione serce, czy przez jakieś nie katolickie ale odszczepieńskie raczéj nabożeństwo, przez niepolski i bezduszny jakiś purytanizm, który ich wiedzie do zapatrywania się na nasze objawy religijno narodowe z innego stanowiska niż biskupi i duchowieństwo nasze, niż hr. Montalambert i tylu znakomitych cudzoziemców. Ludzie ci są nocnemi ćmami latającemi wkoło czystego płomienia naszéj sprawy i zaciemniającemi ją w Rzymie. Więcéj oni nam szkodzą jak Rosyanie; z ukradka bowiem i po cichu szczepią nieufność, niecą obawy i torują drogę Rosyi dla któréj, byle katolicką się stała, wyparliby się chętnie polskiéj ojczyzny. Wiemy iż kilku ziomków ma przybyć do Rzymu w celu wystawienia sprawy naszéj Ojcu Swiętemu w opacznem świetle; wiemy o wielu rzeczach, które w danym razie zostawujemy sobie prawo ogłosić ilokroć ujrzemy że dla pewnych zatwardziałych grzeszników jedynym pokutnym trybunałem jest trybunał publicznéj opinii. Małośmy z natury i z usposobienia skłonni do roli instygatorów i przykroby nam było gdyby nas do niéj zmuszono.

Dziś w nocy był tu rozruch, doniosę wam jutro o nim, bo poczta odchodzi.

Lwów 7 grudnia. Adolf Promiński, mianowany notaryuszem w obrębie tarnopolskiego sądu obwodowego z siedzibą urzędową w Mikulińcach, złożył w d. 2 b. m. przysięgę.

Wiedeń 8 grudnia. Dziewiąty miesiąc Rada państwa zasiada w Wiedniu a owoców jéj prac niewidać dotąd. Nie myślimy tu jeszcze pisać historyi jej, bo w czynnościach jej nie zaszła taka jeszcze chwila, któraby stanowiła niejako przerwę i zamykała pewien okres, ale że się właśnie taka chwila zbliża, więc zapewne niezadługo wypadnie obliczyć, co zdziałała dotąd ta korporacya, któréj przeznaczeniem było rozwinąć konstytucyonalizm w zarysach tylko nakreślony przez dyplomy i patenta cesarskie. Jutro rozpocząć się mają obrady nad nową ustawą drukową to jest nad pierwszą jéj częścią, któréj przed kilkoma dniami nie chciała wziąść Izba niższa pod rozbiór, dopóki wydział niewygotuje i drugiej części. Pierwsza jest właściwie regulaminem zawierającym prawidła których się pod względem drukowym trzymać należy; druga zaś część mieści w sobie postępowanie sądowe w procesach drukowych. Zanim wydział do tego przedmiotu wyznaczony wypracuje tę procedurę sądową, wniesie na Izbę jako zasadę pytanie: czy sprawy drukowe mają być przekazywane trybunałom zwyczajnym w sądy karne zamienionym, czy też sądom przysięgłych. Minister Stanu oświadczył się w wydziale przeciw sądom przysięgłych, a to dopókiby cała procedura karna austryacka nie została zreorganizowaną odpowiednio do instytucyi sądów przysięgłych; tymczasem Rada państwa nie miała jeszcze sposobności wypowiedzieć w tym względzie zdania swego, a Ministerium niewprzódy chce wnieść kwestyę sądów przysięgłych, póki sejmy krajowe nie orzekną w tym względzie. To odwoływanie się do sejmów krajowych ma w tem swoje źródło, że rząd liczy na to, iż niektóre sejmy oświadczą się przeciw zaprowadzeniu sądów przysięgłych. Skutkiem atoli po części oświadczenia Ministra stanu, a po części też ztąd, że się przeciw formie wniosku p. Mühlfelda tyczącego się zaprowadzenia sądów przysięgłych, oświadczyła większość wydziału do tego wniosku wyznaczonego, cała praca p. Mühlfelda, który formalny wygotował projekt do swojego wniosku, upadnie, jeśli Izba pójdzie za zdaniem wydziału. Ponieważ zaś oprócz projektu Mühlfelda niemasz wniesionego innego projektu, przeto po odrzuceniu takowego przez Izbę, nieprzyjdzie już na tem zebraniu Rady państwa do uchwalenia ustawy o instytucyi sądów przysięgłych. Projekt ustawy drukowej w pierwszej części swojej, to jest materyalnej, ma być wzięty jutro w Izbie pod obrady. Aby się z nim pośpieszyć, ma być w Izbie wniesione, by znów codzień odbywały się posiedzenia. Co do sądów przysięgłych, skończy się może na uchwaleniu zasady ich.

Jeżeli pierwsza część ustawy drukowéj skończy się w ciągu tygodnia, to druga część przerwaną może zostanie wniesieniem sprawy budżetowéj. Co do téj ostatniéj wieść krąży, że nowa w niéj zaszła zwłoka, albowiem ministeryum skarbu jeszcze raz wzięło projekta przy téj sprawie wnieść się mające, do opracowania.

Oestr. Ztg rozsuniętemi czcionkami dla zwrócenia szczególnéj uwagi, napisała dziś taki w tym przedmiocie artykuł:

„Na jedno z najbliższych posiedzeń Rady ministrów przyjdzie przedstawienie budżetu, i prawdopodobnie będzie jednym z pierwszych przedmiotów, który N. Pan za swoim powrotem rozstrzygnie (a zatem nie jest jeszcze rozstrzygnięte?), tak iż już na przyszły tydzień przedmiot ten powinienby się dostać do Izby deputowanych. Jest on również w kołach deputowanych głównem zadaniem dyskusyi. Położenie stronnictw w obec rządu znacznie się zmieniło, i jeżeli rząd kładł dawniéj główny na to nacisk, aby budżet był przez Radę państwa rozbierany, to teraz, gdy zdanie to wielorakie napotkało trudności, zaprzestał przywięzywać wielkiego znaczenia do tego, czy parlament zechce bliżéj wejść w ten przedmiot. W rozmowach z deputowanymi oświadczyli ministrowie, że wcale nie zmusza ich do tego kroku rozpaczliwy stan finansowy; owszem potrzeby państwa są dostatecznie na najbliższe miesiące pokryte, gdyż podatki ze wszystkich krajów lepiéj niż kiedykolwiek wpływają. Deficyt, którego wysokość podawaną była na 90 milionów, wynosi podług nowego obliczenia zaledwie (!) 50 milionów, na których pokrycie nie będzie zbywać na sposobach. Rząd także bynajmniéj nie waha się przyjąć na siebie odpowiedzialności za swoje kroki finansowe; owszem w oznajmieniu cesarskiem, obok którego budżet wniesionym będzie na Izbę deputowanych, mocny nacisk położony zostanie na to, że rząd domagać się będzie od Rady pełnéj tak za krok który teraz czyni jako i za wszystkie jego następstwa i środki jakich skutkiem ich użyje, absolutorium". Rząd jednak pragnie, aby położenie finansowe i kroki finansowe publicznie były zbadane i rozebrane; przykłada wartość do tego w obec ludów, i pozostawia deputowanym wolność odrzucenia tego nadzwyczajnego przywileju, jaki im Cesarz Jmć udziela i usprawiedliwienia się z tego względu przed wyborcami. Taka jest w téj chwili pozycya rządu."

Osobliwa to rzecz, aby Ministrowie odwoływali się do wyborców. Czyż deputowani odbierali od wyborców swoich instrukcye, czyż wolno im było instrukcye odbierać, aby się musieli oglądać na co innego nad to, co im własne przekonanie dyktuje? *Oestr. Ztg* zapewne mniéj więcéj wiernie powtórzyła słowa któregoś z ministrów, bo właśnie te szczególniéj słowa wydrukowała w sposób uderzający. A daléj tak pisze:

„Deputowani większéj części frakcyj są w większości za wzięciem budżetu pod obrady. Unioniści, których jest 80, oświadczyli się za przyjęciem, ale niechcą wyznaczać wprzódy formalnego wydziału dla rozbioru pytania (czy mają być obrady nad budżetem lub nie), ale odrazu wyznaczyć chcą wydział skarbowy z 36 członków na cztery działy się dzielący, z których jeden zajmie się wydatkami, drugi pokryciem ich, trzeci długami, czwarty stosunkiem skarbu do banku. Ten ostatni równieżby wygotował opinię względem uregulowania waluty. Unioniści oświadczają się przeciw wszelkiemu odroczeniu Rady państwa podczas obrad wydziału, i chcą, aby wśród tego wykończyć niezałatwione jeszcze przedmioty. Poczytują oni za rzecz potrzebną, ażeby wydział pozostał w związku z Izbą i jéj frakcyami, aby z jednéj strony znajdować podporę, jeżeliby niedokładne wyjaśnienia miały tamować postęp prac jego, z drugiéj zaś strony, aby nie pracować na chybił trafił, tak aby nie zostać narażonym na zaparcie się przez Izbę. Jeszcze nic niemasz pewnego, jak dalece inne partye i oddziały Izby podzielają to zdanie. Budżet wniesiony będzie przez me-aż cesarski, a nie w formie przedstawienia ministeryalnego.

„W głównéj rzeczy obstaje rząd przy formie, którą niedawno podaliśmy. Rząd postępuje w myśl § 13 konstytucyi, nie zrzuca z siebie odpowiedzialności za to co czyni; wyznaje, że budżet należy przed Radę pełną, ale nic nie przeszkadza zasięgnąć zdania zgromadzonych obecnie reprezentantów i uznać uchwały ich za obowiązujące, co rząd uczynić gotów. Na dowód, że na prawdę myśli o téj odpowiedzialności, ma w duchu § 13 konstytucyi wyjść tymczasowa ustawa o odpowiedzialności ministrów, która przyszłéj pełnéj Radzie państwa przedłożną będzie do ostatecznego uchwalenia."

Tyle pisze *Oester. Ztg* o budżecie i jego przedstawieniu Radzie. Inne dzienniki centralistyczne nie przestają przemawiać za obradami nad budżetem, używając również dyalektycznych wybiegów na dowiedzenie, że słuszność jest po téj stronie, któréj oni bronią. Przy tem wszystkiem równocześnie donoszą, że między częścią centralistyczną a częścią autonomiczną deputowanych czeskich zaszło zupełne pojednanie na kwestyi budżetowéj oparte. *O. D. Post* upomina posłów polskich, aby się nie dali powodować jakiemiś skrupułami teoretycznemi, bo inaczéj bez nich się zrobi wszystko.

Po ustawie drukowéj i budżecie przyjść ma kolej na ustawę o stosunkach wyznań religijnych. Wydział spraw religijnych wykończył już opinię swoją. Sprawozdawcą jest Mühlfeld. W izbie nalegają na pośpiech z tą ustawą, chcąc korzystać z obecnego usposobienia indyferentnego, aby podkopać konkordat. Już też sama urzędowa *Gazeta wiedeńska* zamieściła była niedawno artykuł przeciw konkordatowi. Dr Giskra nie woła już w wydziale jak inni skromniejsi o rewizyę konkordatu, lecz o jego zniesienie. W wydziale tym zaszła nie opozycya mniejszości, ale protestacya, którą podpisali członkowie mniejszości: biskupi Iirsik i Litwinowicz, Archimandryta Bendella, opat Eder i hr. Belcredi. W protestacyi tej oświadczają się podpisani przeciw zasadom wypowiedzianym w projekcie edyktu religijnego. *Volksfreund* dziennik katolicki pisze w tej mierze: „Z resztą mężowie stanu, którzy obecnie stoją na czele rządu, bynajmniej nie podzielają zasad, które w edykcie religijnym chcą zyskać uprawnienie, wszelako nie można się spodziewać, aby się sprzeciwiali traktowaniu tych kwestyj w Radzie państwa. Zdaje się to być koncesyą za usługi, jakie bohatyrowie edyktu religijnego w innych kwestyach położyli." *Volksfrennd* mniema jednak, że chociażby ustawa religijna otrzymała większość w Izbie niższej, Izba wyższa ją odrzuci, a gdyby i ta go przyjęła, N. Pan odmówi swojej sankcyi. Dziennik ten zawczasu wzywa duchowieństwo katolickie do obrony wiary, jeśliby jej obrady parlamentu zagrażały, i do zbierania licznych petycyj w obronie autonomii kościoła katolickiego. Ustawa o której mowa, przepisuje stosunek co do małżeństw mieszanych i religii dzieci z takich małżeństw zrodzonych.

Izba wyższa będzie miała jutro posiedzenie, i weźmie pod obrady ustawę gminną z jej ostatniemi poprawkami wyszłemi z Izby niższej. Wydział tej Izby jeszcze jedną małą zmianę wnosi, to jest, że zażalenie przeciw gminie idzie do rządu państwa.

Oto główne zarysy programu czynności parlamentarnych w tych dniach. Zdaje się, że Izba deputowanych ledwie przed samemi świętami się rozejdzie.

— Przed niejakim czasem ministeryum wniosło do Izby deputowanych Rady państwa, projekt do ustawy mającej służyć za nowellę do kodeksu karnego, a której celem jest obrona konstytucyi i członków Rady państwa. Projekt ten znacznym uległ zmianom w wydziale i w następującej wyszedł od niego postaci:

Ustawa tycząca się niejakich uzupełnień powszechnego kodeksu karnego, jakoteż kodeksu karnego wojskowego, obowiązująca we wszystkich krajach reprezentowanych w szczuplejszej Radzie państwa.

I. Ten staje się winnym zbrodni zdrady stanu (zdrady głównej) w myśl § 58 l t. *b. Kod. kar.* (§ 334 *b. Kod. wojsk.*), kto przedsięweźmie coś takiego, co zmierza do gwałtownej przemiany konstytucyi państwa, albo jakiej konstytucyi krajowej.

II. Kto złośliwie podżega obywateli austryackich przeciw konstytucyi państwa, lub jakiej konstytucyi krajowej przez publiczne wyrażenia albo czynności zdolne niezaprzeczenie rodzić nienawiść lub pogardę, ten staje się winnym zbrodni naruszenia publicznej spokojności i karany być ma karą naznaczoną w § 65 *Kod. kar.* (§ 341 *Kodeks kar. wojsk.*).

III. Kto publicznie usiłuje wpoić w obywateli austryackich nienawiść lub pogardę przeciw jednej z Izb Rady państwa lub jakiemu sejmowi, a to przez obelgi, przez udzielanie nieprawdziwych lub przekręconych faktów, staje się winnym przekroczenia i ma być karany aresztem od jednego do sześciu miesięcy.

IV. Kto jedną z wymienionych w art. III napaści wymierzy przeciw armii cesarskiej, albo przeciw jednemu jéj samoistnemu oddziałowi, staje się winnym i ma być karany aresztem od jednego do sześciu miesięcy. Pociąganie sądowe do odpowiedzialności, może być rozpoczęte jedynie za zezwoleniem Ministra wojny.

V. W duchu art. II, III i IV, takie wyrażenie lub czyn uważane być ma za publiczne, które w miejscu publicznem przed wieloma osobami nastąpi. Wszelka wiadomość podana przez druk, ma być uważana jako publiczna.

VI. Kto podczas wyborów do wykonywania praw politycznych kupuje lub sprzedaje głosy wyborcze, albo podstępnym sposobem fałszuje głosowanie lub jego rezultata, ten, o ile się to nie przedstawi jako czynność cięższym podpadająca karom, staje się winnym przekroczenia, i ma być karany ścisłym aresztem od jednego do sześciu miesięcy.

— Wiedeński korespondent do *Sürgöny* pisze pod dniem 5 b. m. co następuje: Otóż przychodzi rzeczywiście na biedny Siedmiogród kolej pokutowania za błędy popełnione przez nas w lecie. Był czas, kiedy pewien patryota siedmiogrodzki, gdym się u niego wywiadywał o stan rzeczy, rzekł mi: „Trzeba tylko o to się starać, aby Węgry skończyły z monarchią, o nas nie ma się co troszczyć, my potém już łatwiej przywiedziemy wszystko do porządku". Dziś mniej więcej tego samego oczekuje Siedmiogród co u nas zastósowano, i o tyle też unia wchodzi w życie. Jak mówią, fmpor. hr. Crenneville miał dzisiaj odjechać z Pesztu, a jutro rano spodziewanym jest w Koloswarze. Radzca Pop, już jak wiadomo, ztąd odjechał; radzca Kozma który miał razem z nim jechać, zachorował. Być może, że za kilka dni uda się do Koloswaru, jeżeli podróż w zimie będzie mu dozwoloną.

Dalej pisze *Sürgöny*: W sobotę (7go) odbędzie się w Koloswarze posiedzenie gubernium, a tutaj sądzą, że już w niedzielę ogłoszone będą nowe postanowienia. Wiadomość o zawieszeniu w Siedmiogrodzie zgromadzeń komitatowych jest niezawodną; nasza przeto korespondencya koloswarska sprawdziła się. Po tém rozpocznie się reorganizacya municypiów, — na jakiej podstawie, tego nie można jeszcze wiedzieć, ale ja sądzę, że się nie omylę, gdy za rzecz prawdopodobną poczytam, że nie nastąpi ona w duchu 1848 roku. Krąży wieść, że i kancelarya nadworna siedmiogrodzka chce sprowadzić działalność municypiów na podstawę owych instrukcyj, pod których warunkami administracya komitatowa była w swoim czasie przywróconą. Dalej słyszałem, że co do organizacyi komisyj, nowa instrukcya ma być pod piórem, która uporządkuje reprezentacyę rozmaitych klas w tych komisyach. Przed ukończeniem tej radykalnej organizacyi niemoże być oczywiście mowy o sejmie. Z tego powodu prawdopodobną jest rzeczą, że plany organizacyi z największą energią zostaną wprowadzone w życie, aby na wiosnę sejm mógł się zebrać. Jeden z dzienników donosił, że w Karlsburgu budują domy na pomieszczenie członków sejmu; mieszkańcy karlsburgscy, których temi dniami widziałem, nic o tem niewiedzą.

Oestrr. Ztg zamieściła depeszę telegraficzną z Koloswaru z 6go, o przybyciu tam gubernatora fmpor. hr. Crenneville, którego powitały deputacye rumuńskie z biskupem Sulucem na czele.

Siebenb. Bote donosi, że władze sądowe w Siedmiogrodzie mają być urządzone, niezawiśle od wszystkich gałęzi administracyjnych jako rządowe, a urzędnicy, niewiemy czy w ogóle w całym Siedmiogrodzie, czy tylko w ziemiach saskich, wyjąwszy urzędników kommunalnych, to jest tych którzy się zajmują sprawami ekonomicznemi municypiów, mają być płaceni ze skarbu państwa.

— *Oester. Ztg* zapewnia, pomimo zaprzeczeń jej dawanych, że *judex curiae* hr. Apponyi podał się do dymisyi. Wprawdzie nie dano mu jej, lecz tylko kilkomiesięczne uwolnienie.

— O wojsku księcia Modeńskiego utrzymywanem dotąd na terytoryum austryackiem, gdzie w Bassano jest główna kwatera modeńska, pisze *Presse* co następuje: Do licznych pogłosek, które jak wiadomo od dawna obiegały o bliskiem zwinięciu tak zwanej brygady esteńskiej, piszą nam z Wenecyi, że tam nic dotąd nie wiedzą o podobnym zamiarze. Owszem przy ostatniem zmniejszeniu etatu 2ej armii wyraźnie miano wzgląd na utrzymanie nadal tej brygady, a książę Franciszek V właśnie nie dawno asygnował z prywatnej szkatuły swojej znaczną kwotę na nadzwyczajne wydatki. Najwięcej, czego można się spodziewać, byłoby to, aby nie powiększano tego wojska i pozostawiono kapitulantom wolność wracania do domów. Doniesienia te zostają w sprzeczności z pogłoską obiegającą tu od niejakiego czasu, iż w budżecie ministerstwa wojny, jak takowy ma być Radzie państwa przedłożony, nie figuruje podobno korpus modeński.

— Inną tajemniczą historyę opowiada *Wiener Cor.* następnie: Dowiadujemy się z Dubrownika, że schwytano tam jakiegoś ajenta, który miał utrzymywać stosunki między tem miastem a powstańcami Hercegowiny. Z zeznań jego, tudzież z jego papierów wykazało się podobno, że wysłannictwo jego odnosiło się do wyprawy austryackiej do Sutoryny i że konsul pewnego obcego mocarstwa był w to wmieszany. Jeżeli rozpoczęte śledztwo potwierdzi te podania, to wypadek ten nowym stanie się dowodem, że z różnych stron usilują jak najgorliwiej zrobić z tej drobnej lokalnej sprawy, kwestyę znaczenia europejskiego, z kretowiska, krater europejski. Już to samo, że powstańcy zostawili szańce, których nie mogli i nie chcieli bronić, wskazuje zamiar przygotowania tam starcia a przez to nabawienia Austryę kłopotu.

— Mówiliśmy już na tém miejscu o usiłowaniach w ciągu tego lata, mianowicie na zebraniu w St. Marton, aby wywołać przeciw Węgrom opozycyę słowacką i skoncentrować siły słowackie w ten sposób, iżby te dały się uorganizować. Plan ten nie przyszedł wówczas do skutku w obec sejmu peszteńskiego, któremu chciano z St. Marton imponować. Teraz wszakże jest on na drodze urzeczywistnienia. Od kilku dni bowiem bawi w Wiedniu deputacya słowacka pod przewodem biskupa Mojżesza z Nowego Zwolenia (Neusohl), mająca na celu wyjednać utworzenie oddzielnego województwa słowackiego, na wzór tego, jak je mają Serbowie. Deputacya ta złożyć zamierza N. Panu adres i przedstawić się Arcyks. Rajnerowi i ministrom. Należy do niéj kilku księży katolickich i protestanckich, jeden Radzca nadworny, parę adwokatów i kilku włościan. Adres ten jest wymierzony przeciw Madziarom i ma przemawiać za wyborami do Rady państwa w Wiedniu. W danym razie może on posłużyć do uskutecznienia wyborów bezpośrednich. *Ost und West* zaprzecza jednak, aby deputacya miała na celu wyjednanie oddzielnego województwa słowackiego, lecz że się trzyma zasad wypowiedzianych w St. Marton, a więc równouprawnienia języka i narodowości.

Królestwo Polskie.

Mamy znów nowy dowód podwójnego fałszowania wiadomości o sprawach polskich przez ajentów rosyjskich; podwójnego mówimy, gdyż z kłamstwem łączy się podstęp. Wskazywaliśmy już dwojaki sposób postępowania przy fałszowaniu wiadomości o wypadkach i sprawach polskich. Pierwszy sposób jest, że w organie rządowym jakto w *Dzienniku Powszechnym*, w *Kuryerze Wileńskim* lub w *Telegrafie Kijowskim* umieszczają fałszywe sprawozdania o wypadkach, a takowe następnie posyłają do organów rosyjskich zagranicznych, z poleceniem, ażeby nawet te fakta, o których nie wypadało w sprawozdaniu ogłoszonym w Warszawie lub w Wilnie zupełnie zamilczeć, opuszczono w tłumaczeniu tego sprawozdania w zagranicznych organach rosyjskich. W taki sposób postąpiono np. w fałszowaniu opisu wypadków zaszłych w Warszawie 15 i 16 października: już fałszywe sprawozdanie rosyjskie w *Dzienniku powszechnym* ogłoszone, sfałszowano powtórnie w *Nordzie*. Drugi sposób postępowania jest następujący: ajent rosyjski posyła jaką fałszywą wiadomość lub opis do dzienników zagranicznych rosyjskich, a nawet niekiedy zapomocą różnych wpływów, list jego dostaje się w kolumny dziennika francuskiego jak np. *Constitutionnela*; następnie w tłumaczeniu powtarza go urzędowy *Dziennik Powszechny* a cenzura nakazuje go powtórzyć wszystkim innym dziennikom warszawskim. Przez takie postępowanie, oprócz głównego celu, t. j. rozgłoszenia fałszywych wiadomości, chcą jeszcze dopiąć drugiego celu: zniechęcić Polaków do Francyi i Zachodu, mniemając, że przez to popchną ich łatwiej w objęcia Rosyi, a zapominając, że naród po tylu doświadczeniach przyszedł już do przekonania, iż winien liczyć tylko na sprawiedliwość Bożą, swe prawo i sam na siebie, t. j. na regularny rozwój swych sił moralnych i materyalnych; wie on, że pomoc znajduje jedynie silny i szczęśliwy.

Tego drugiego sposobu fałszowania użyto, aby mylnie przedstawić spór rządu rosyjskiego z władzą duchowną w Warszawie, której naczelników uwięziono. W *Constitutionnelu* za różnemi wpływami zamieszczono list z Warszawy, podpisany przez jakiegoś p. Lamberta, w którym nie wspomniano ani słowa: o pogwałceniu kościołów przez wojsko rosyjskie, o wydaniu przez rząd rozporządzeń nietylko naruszających wolność obrządków religijnych, lecz wystawiających lud modlący się na gwałty a kościoły na nowe profanacye, o roz-

pędzeniu i uwięzieniu członków komisyi duchownej do zbadania profanacyi kościołów wyznaczonej; o uwięzieniu następnie innych dygnitarzy duchownych: słowem nie wspomniawszy o przyczynie, która zmusiła władzę duchowną do zamknięcia kościołów i o przeszkodach jakie stawia rząd rosyjski ich otwarciu, stara się jedynie przedstawić, że otwarcie to nie nastąpiło dotąd z powodu niesłusznego uporu władzy duchownej. Chcąc zaś swemu dowodzeniu nadać jakikolwiek pozór prawdy, używa podstępu, o którym już wspomnieliśmy w innem miejscu. Zaraz na początku swego listu powiedziawszy, iż *Czas* z 19 listop. ogłasza trzy dokumenta, które według korespondenta „wykazują dlaczego rozstrzygnięcie sporu tego tak wolno postępuje,“ przytacza treść tych dokumentów, mieszając ją z swojemi bezzasadnemi dodatkami i uwagami w sposób, aby trudno było odróżnić w liście co jest treścią dokumentów, co mówi *Czas*, a co sam korespondent rosyjski z Warszawy, dowodzący, iż nieuznanie przez władzę świecką wyboru administratora dyecezyi już wybór ten unieważnia, i podsuwający mniemanie, że jedynie niewybranie nowego administratora jest na przeszkodzie otworzeniu kościołów. Tymczasem wiadomo wszystkim, że chociażby i powtórny wybór nastąpił, a powody zamknięcia kościołów przez nas wyżej przytoczone, usuniętemi przez rząd nie zostały, każdy inny administrator musiałby pozostawić kościoły zamkniętemi, albowiem nie duchowieństwo, ale wojsko i władze wojskowe swemi bezprawiami, rząd wydaniem przepisów naruszających wolność wyznania, narażających lud modlący się na gwałty, zmusił do zamknięcia kościołów i trzyma je w takim stanie.

Że *Constitutionnel* zamieścił przez niewiadomość list zawierający w taki podstępny sposób podaną treść dokumentów ogłoszonych w *Czasie* z odwołaniem się do naszego dziennika, zdziwiło nas i oburzyło; lecz mogliśmy przynajmniéj powiedzieć: prosimy przeczytać te dokumenta w *Czasie* a zarazem cały przebieg téj sprawy w dzienniku naszym przedstawiony, gdyż *Czas* we Francyi nie jest zakazany. Lecz zabroniwszy dziennika naszego w Królestwie, kazać potém gazetom warszawskim powtarzać przekręcone z niego wyjątki, jest to postępowanie, które nie oburzenie lecz pogardę wywołuje.

Napróżno jednak tych środków używają władze rosyjskie. Przedstawiliśmy przed kilku dniami, jak systemem cenzuralnym do ostateczności posuniętym, pod którym to tylko wolno w dziennikach o sprawach krajowych pisać, co rząd nakazuje, straciło zupełnie ważność i wiarę wszelkie słowo o nich czyto w dziennikach rządowych zamieszczone, czyto w dziennikach prywatnych na nakaz rządu powtórzone.

— Dymisyi margr. Wielopolskiego z Dyrektorstwa Komisyj Wyznań, Oświecenia i Sprawiedliwości nie ogłosiły jeszcze dotąd dzienniki ani petersburgskie ani warszawskie, co porównane z wiadomościami z Petersburga, okazuje, że układy między p. Wielopolskim a rządem nie zostały przerwane i jeszcze przeciągają się; niektórzy nawet podejrzywają, że depesze z Petersburga o stanowczém przyjęciu dymisyi aż do dalszego rozkazu, były dla wypróbowania opinii. Lecz gdy przeciągają się te układy, bezprawie wojskowe ciśnie naród i tylko od czasu do czasu puszczają wiadomości, aby poznać jak dalece go ucisk ten dogniótł i czy jest już przygotowany do przyjęcia każdéj najmniejszéj reformy za wielką łaskę. Że naród przyjmie każdą reformę, którąby mu dozwoliła rozwijać jego siły moralne i materyalne — dał tego dowody; lecz że ucisk wprost przeciwny oczekiwanemu przez rząd rosyjski wywołuje skutek, i coraz szerszą przepaścią prowincye polskie od Rosyi oddziela, są na to jeszcze pewniejsze dowody. Już dawniéj wspomnieliśmy, iż wieść o mianowaniu jenerała Kryżanowskaho czy też Kryżanowskiego, wojennym gubernatorem Warszawy a radcę tajnego Kruzensterna, który wprzód przez długie lata był naczelnikiem kancelaryi przybocznéj Namiestnika, dyrektorem Komisyi Spraw Wewnętrznych, zapowiadało przedłużenie obostrzonego ucisku i zwiększało niewiarę w wszelkie rzeczywiste reformy. Donieśliśmy później, że nominacye te istotnie nastąpiły a teraz dzienniki warszawskie z 6go grudnia ogłaszają te mianowania jak następuje:

„Pełniącego obowiązki naczelnika sztabu 1ej armii, jenerała-porucznika Kryżanowskiego, najmiłościwiej mianujemy niniejszem, Warszawskim Wojennym Jenerał-Gubernatorem, z pozostawieniem go w dotychczasowych obowiązkach, mieć chcąc. ażeby on, w razie nieobecności Namiestnika Naszego, zawiadywał zarządem cywilnym w kraju i przewodniczył tak w Radzie Administracyjnej jak i w Radzie Stanu Królestwa.

Dan w Petersburgu dnia 8 (20) listopada 1861 r. (podpisano) *Aleksander*, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu *J. Tymowski*.“

„Na przedstawienie pełniącego obowiązki Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, mianujemy najmiłościwiej Radcę Stanu w Radzie Stanu naszego Królestwa Polskiego, Senatora i tajnego Radcę Kruzensterna, Dyrektorem głównym prezydującym w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Królestwa, ze wszelkiemi prawami do tego urzędu przywiązanemi i z zachowaniem go w godności Senatora.

Dan w Petersburgu dnia 8 (20) listopada 1861 r. (podpisano) *Aleksander*, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, *J. Tymowski*.“

Ameryka.

Przed kilku dniami powtarzały dzienniki obiegającą pogłoskę, że jenerał Scott, były naczelny dowódzca armii federalnej, obecnym był na radzie w Washingtonie, na której postanowionem zostało pochwycenie komisarzów państw, w których istnieje niewola, na statku „Trent“, w skutku czego misyę tę powierzono statkowi „San Jacinto“. Jenerał Scott napisał z tego powodu list do jednego z swych ziomków, zaprzeczający owym wieściom i dowodzący potrzeby dla tych państw dobrych stosunków z Anglią. List ten, który konsul amerykański udzielił dziennikom, brzmi następnie:

„Kochany Panie! Słusznie wątpiłeś o przypisywanem mi oświadczeniu, że gabinet washingtoński miał wydać rozkaz pochwycenia pp. Masona i Slidell chociażby pod flagą neutralną. Prawda nakazuje mi oświadczyć, iż nie było mi wiadomem, aby rzecz ta rozbieraną była przez rząd.

„W chwili gdy opuściłem New-York, niewiedziano, że „San Jacinto“ wrócił na wody amerykańskie, i mniemano powszechnie, że ci panowie udali się w kierunku Kuby, aby wsiąść na statek „Nashville“, za którym wysłany został w pogoń statek „James-Adger“ i inne statki krążące po morzu.

„Mniemam, iż zdołam ci dowieść w kilku słowach, że nie ma ważnych powodów obawy o stosunki nasze z Anglią, jeżeli jak stojący u steru rządu naszego wyznają, nie jest ona całkiem skłonną do podniecania zatargów w Ameryce.

„Naprzód zbytecznem jest mówić ci, że najprostsze poczucie roztropności, jak również dobrego sąsiedztwa doradzają rządowi naszemu nieuważać żadnej zaszczytnej ofiary za zbyt wielką, aby zachować przyjaźń z W. Brytanią. To wydawać się musi jawnem całemu światu. W żadnym peryodzie dziejów naszych, przyjaźń jej nie miała większej wagi dla ludu naszego; w żadnym peryodzie rząd nasz nie był w możności uczynienia większych ofiar aby ją utrzymać.

„Oba narody połączone są sympatyą i interesami handlowemi, społecznemi, politycznemi i religijnemi, tak prawie jak dwa ramiona połączone są z jednem ciałem, a nikt nie jest tak ciemnym aby niewiedział, że co szkodzi jednemu, szkodzi koniecznie drugiemu w odpowiednim stopniu.

„Przekonany jestem, że rząd angielski nie może mieć żadnej pod tym względem wątpliwości, lecz jeżeli jest tak, sądzę, iż mogę śmiało powiedzieć, że prezydent Stanów Zjednoczonych, gdy dowie się o tej wątpliwości, nie opuści żadnej sposobności rozproszenia jej.

„Nie ma również nic, ośmielam się twierdzić, w pochwyceniu tych emisaryuszów rewolucyjnych, coby Anglia tłómaczyć sobie mogła jako krok nieprzyjacielski. Jej mężowie stanu nie zaprzeczą słusznego prawa, jakie ma każdy statek wojenny amerykański rewidowania każdego statku handlowego podejrzanego o przewóz kontrabandy wojennej; tego prawa nigdy niezaniechała Anglia, zaręczone jej nawet zostało traktatem paryzkim, a działa angielskie otwierające groźne swe paszcze na wszystkie prawie cieśniny i wyspy kuli ziemskiej, dostatecznie dowodzą, że uważa to prawo za jedno z tych, których skuteczność nie została wyczerpniętą.

„Jest bezwątpienia coś bardzo drażliwego i dręczącego w wykonywaniu tego prawa, nawet w okolicznościach najprzyjaźniejszych i spodziewać się należy, że niedalekim jest dzień, w którym państwa morskie zgodzą się na to, aby uchronić handel neutralny przed takiem prześladowaniem. Rząd Stanów Zjednoczonych dążył do tego celu przez więcej niż pięćdziesiąt lat, dla tego to celu w początkach tego stulecia i w dziecińswie naszego narodu zaplątał się w wojnę z największem na świecie mocarstwem morskiem i jeszcze dziś jest ciągle rzecznikiem w obec wszystkich europejskich dworów morskich uznania liberalniejszego prawa handlu neutralnego, niż te jakie inne wielkie narody morskie skłonne były przyjąć.

„Lecz dopóki prawa te nie staną pod opieką stósownych praw międzynarodowych, na szerokiej i trwałej podstawie, Anglia nie może się zaiste użalać na akt, którego jej własna historya liczych dostarcza precedencyj.

„Czy jeńcy statku „Trent“ są lub nie są kontrabandą wojenną jest kwestyą, względem któréj nie będzie obu rządom rzeczą trudną porozumieć się. Jeżeli p. Seward nie będzie mógł dowieść hrabiemu Russell, że są kontrabandą, nie wątpię, że br. Russell nie będzie mógł dowieść panu Seward, że nią nie są. Jeżeli, jak wszystkie władze zgodnie uznają, są ajentami rewolucyi, trudno będzie przekonać umysły bezstronne, iż w mniejszym stopniu są kontrabandą wojenną, jak oddział wojska rewolucyjnego lub baterya dział nieprzyjacielskich.

„Lecz gdyby nawet pod tym względem była różnica zdań, jasną jest rzeczą, że rząd nasz miał dostateczne powody przypuszczać, że jest w swem prawie, i dla tego wolnym jest od podejrzenia, iż w sposób rozmyślny zgwałcił stosunki przyjaźni, jakie oba te kraje, jak oświadczają, chcą zachować i pielęgnować.

„Argument polegający na tem, że powinniśmy byli statek „Trent“ sprowadzić do portu i skazać go przez sąd morski, aby usprawiedliwić ujęcie czterech podróżnych; bardzo szczupléj dostarcza podstawy do wzniecenia groźnéj waśni pomiędzy obu wielkiemi narodami. Mówiąc innemi słowy naszs obraza nie byłaby mniejszą, gdyby była większą; krzywda wyrządzona pawilonowi angielskiemu, byłaby złagodzoną, gdybyśmy zamiast ująć czterech rewolucyonistów, ujęli byli okręt, zatrzymali wszystkich pasażerów przez całe tygodnie i zagrabili ładugę.

„Nie dziwię się, że kapitan Wilkes innem okiem zapatrywał się na swój obowiązek i na to co winni jesteśmy stosunkom przyjaznym istniejącym pomiędzy obu rządami. Zdrowy rozsądek właściwy ludowi angielskiemu przyzna w końcu jak się spodziewam, że usiłowaniem jego było uczynić wykonanie obowiązku przykrego o ile można jak najmniej dotkliwem dla wszystkich stron niewinnych.

„Jeżeli w tych okolicznościach Anglia uważa za swój obowiązek i za interes cywilizacyi, nalegać na wydanie osób zabranych z pod opieki jéj pawilonu, to zapewne jest przekonana, że sądownictwo odnosząc się do prawa neutralnych, w ustanowieniu którego przeważny brała udział, powinno żądać rewizyi i z stosownem z jéj strony usposobieniem ustalać to prawo na podstawie słusznéj, ludzkiéj i filozoficznéj. Zresztą z przyjemnością widzę w jednym z głównych dzienników stolicy uwagę, starającą się znacznie usprawiedliwić to wmieszanie się: czyniąc aluzyą do decyzyi trybunału admiralicyi angielskiéj, rzeczywiście przytoczoną na poparcie ujęcia rewolucyonistów na pokładzie statku „Trent“ *Times* londyński z d. 28 listopada mówi.

„Według sądu powagi, świadectwo prawa międzynarodowego dowodzi zawsze, że krążący okręt wojenny ma prawo zatrzymać, przeglądnąć i zrewidować wszelki statek kupiecki na pełnem morzu.“

„....Lecz trzeba sobie przypomnieć, że postanowienia te wydane zostały w okolicznościach całkiem odmiennych od obecnych. Parowce w owéj epoce nieistniały, statki przewożące listy interesujące wszystkie narody ziemi, były nie znane. Walczyliśmy za byt nasz, i czyniliśmy owéj w epoce czegobyśmy nieuczynili, czegobyśmy niepozwolili uczynić innym i czego mniemamy żeby nam inni dziś czynić niepozwolili.“

„Jeżeli Anglia, czego spodziewać się śmiemy, skłonną jest odjąć wojnie połowę okropności, przyjmując ideje, jakie jéj długo i ciągle rząd nasz zalecał, i jakie zalecają dziś również wszelkie zasady sprawiedliwości i ludzkości, nie dopatrzy ona w rewizyi statku „Trent“ żadnego powodu do waśni z rządem naszym.

„Jestem pewny, że prezydent i lud Stanów Zjednoczonych uznaliby się za szczęśliwych wrócić wolność tym jeńcom wolności, jakkolwiek nieprzebaczone i przeciwnaturalne są ich uroszczenia, gdyby przezto oswobodzić mogli handel świata. Jakkolwiek wielką byłaby nasza niekorzyść w obecnéj kryzys, gdybyśmy zrzekli się przywilejów prowadzących wojnę, które jeszcze uświęcone są przez prawo narodów, czuję, iż nie biorę na siebie żadnéj odpowiedzialności mówiąc, że Stany Zjednoczone okażą się wiernemi swéj polityce tradycyjnéj pod tym względem i duchowi swoich instytucyj politycznych.

„Z drugiéj strony, gdyby Anglia nie była gotową odpowiedniéj uczynić ofiary, gdyby czuła, że nie jest jeszcze w stanie zrzec się korzyści jakie kodeks morski nadaje wojującemu mocarstwu morskiemu, nie zechce zapewne stawiać się w fałszywem położeniu żądania od nas, abyśmy to uczynili. W obu więc wypadkach nie widzę dlaczego by stosunki przyjazne obu mocarstw miały być zagrożone zerwaniem.

„Że uznanie zbyt nagłe za wojujących, ludzi sprzysiężonych, którzy jakkolwiek są liczni, tworzą jednak widoczną mniejszość w narodzie, głęboko zrani uczucie moich ziomków, nie chcę zaprzeczać, jak również niezaprzeczę, że ten akt wraz z niektóremi swemi następstwami logicznemi, jakie się wydarzyły, wzniecił w sercach wielu z nich podejrzenie, że bracia ich Anglicy bardziéj im źle życzą niż dobrze; lecz ludzie stanu, którym powierzone są interesa polityczne obu tych wielkich ludów, działają na mocy najwyższéj swéj odpowiedzialności i według najczystszego swego światła, a pan możesz być przekonanym, że wypadek wzajemnie tak nieszczęśliwy jak wojna pomiędzy Anglią i Ameryką, nie może nastąpić bez innych groźniejszych prowokacyj, niż te jakie uczynione zostały jednemu i drugiemu z tych narodów. (podp.) „*Winfield Scott*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Przyrzekliśmy przechodzić kolejno znakomitsze sklepy i składy towarów w Krakowie, i prowadzimy dalszy ciąg tego przeglądu. W ulicy grodzkiej za wielkiemi czterema szybami zwierciadlanemi zajmującemi każda całe okno, wyglądają jakoby z gabinetu zoologicznego wypchane zwierzęta, których skóry w naszym zimnym klimacie są nietylko przedmiotem zbytku ale i potrzeby. Jest to skład futer p. Stanisława Armatysa, największy niezawodnie w całej Polsce. Właściciel jego odziedziczywszy po ojcu swoim więcej dobre imie niż zamożny skład towaru, rozwinął handel swój i przemysł w szybkim czasie do nieznanych u nas rozmiarów, do czego mu posłużyły liczne stosunki w podróżach zawiązane i znajomość rzeczy. Zamiast kupować z trzecich albo nawet i dziesiątych rąk towar swój, nabywa on go surowy z pierwszego źródła, wyprawia i sortuje, i nietylko ogranicza się na miejscowej sprzedaży, ale wysyła towar swój na zagraniczne jarmarki, gdzie je hurtownie sprzedaje lub zamienia na inny towar. Zostaje on też w stosunkach z komandytą wielkiej amerykańsko-rosyjskiej kompanii, która trzyma polowania w Kanadzie i Ameryce rosyjskiej. Nawzajem p. Armatys wysyła lekkie futra krajowe do Anglii, gdzie takowe popłacają. Skład jego obfituje też w wielkie zapasy, a przykład jego wpłynął w ogóle na podniesienie przemysłu kuśnierskiego w Krakowie, i już nie jeden z tutejszych kuśnierzy, który dawniej żył na łasce pośrednich faktorów, jeździ dziś na wielkie licytacye futer do Londynu. Wprawdzie do wzrostu tego przemysłu przyczynił się w znacznej części zbytek, który nawzajem powiększywszy konsumpcyę zagranicznych kosztownych futer, cenę ich rok rocznie podnosi; to też obywatel, co dawniej podbitą miał kapotę kożuchem baranim lub wilczurą, dziś nosi kosztowne futro sybirskie lub amerykańskie. Ale ekonomiści rozróżniają potrzebę od zbytku po obyczaju, stosunku przychodów i wydatków, i wielu innych warunkach; a my tu nie piszemy uwag o gospodarstwie krajowem lecz o znakomitszych składach towarów. Niemożna jednak pominąć, że w kraju naszym choć mniej dziś polują niż dawnemi czasy, rzadko gdzie napotkać te krajowe zwierzęta, których futra nosimy, i musimy je prowadzić z dalekich krajów. Przemysł kuśnierski i pod tym względem zostaje w bliskim związku z gospodarstwem krajowem.

— W nocy 20 listopada wybuchł ogień w Batiatyczach w obwodzie Żółkiewskim, i zgorzały wszystkie budynki gospodarskie wraz z zapasami zboża, tudzież 130 sztuk bydła rogatego. Właścicielka p. Aleksandra Papara poniosła około 20,000 złr. szkody.

— Na poczcie w Nisku w obwodzie Rzeszowskim skradziono w nocy 30go listopada podczas przeprzęgu koni torbę pocztową, w której się znajdowało prywatnych pieniędzy z Rzeszowa wysłanych 6556 złr. Próżną torbę znaleziono potem w polu.

— D. 2 b. m., około godz. 6$\frac{1}{2}$ wieczór powstał w Antwerpii pożar w zakładzie akcyjnym zwanym „Belgijska rafinerya cukru“ zbudowanym nad wodą. Nie upłynęło trzy kwadranse, a ogień tak dalece się rozpostarł, że cały ogromny budynek ogarnął i na 500 kroków niepodobna było zbliżyć się do tego płomienistego morza. Wkrótce potem zajęły się ogromne składy towarów, zwane „Entrepôt St. Felix.“ Budynek ten przed parą laty postawiony, zapełniony był od piwnic aż pod dach towarami różnego rodzaju. Przodowa ściana tego siedmiopiątrowego gmachu, zbudowana całkowicie z żelaza i kamienia, runęła wkrótce rozsadzona, i widać było palące się na wszystkich piętrach towary, między któremi zboże, wełna, spirytusy, żywice i t. d. W pobliżu stały spichrze kolei rządowéj, które starano się ochronić. Wszystkie statki stojące w zatoce odbiły od brzegu zaraz w początkach pożaru w obawie, aby się im ogień nie udzielił. Rafinerya cukru była zabespieczoną na 2 miliony fran., a składy St. Felix na 8 milionów. Towarzystwa asekuracyjne są tym pożarem zagrożone, i obawa o niektóre z nich jest wielka. Piwnice tego ostaniego budynku zawaliły się, a były napełnione samemi palnemi materyałami, jako to olejami, terpentyną, żywicami. Utrzymują, że szkody w ogóle wynoszą najmniéj 18 milionów; z których 13 przypada na składy St. Felix. Sam budynek kosztował parę milionów, resztę strat ponieśli kupcy hurtowni. Rothschild miał stracić około 1 miliona w tytuniu. Wielka liczba osób zginęła podczas ratowania, gdyż niespodziewano się, aby ściana przodowa miała się zawalić, i właśnie w tym czasie wiele ludzi znajdowało się na górnych piętrach, dla przerwania komunikacyi z częściami przez ogień już zajętemi. Nazajutrz obliczono dziesięć osób zabitych a wiele ranionych. Między zabitymi jest Proot budowniczy miejski, następnie Hirsch poddyrektor przedsiębiorstwa, reszta są to pompiery i żołnierze. Kilkanaście osób, które wpadły do wody, wydobyto zdrowo.

— Jutro we wtorek dnia 10 grudnia, N. Maryi P. Loretańskiéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 6 grudnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·30
Żyto	„	3·30
Jęczmień	„	2·90
Owies	„	1·17$\frac{1}{2}$
Groch	„	4·00
Bób	„	3·00
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·10
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60

Biała 7go grudnia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·91
Żyto	„	3·80$\frac{1}{2}$
Jęczmień	„	2·51
Owies	„	1·52$\frac{1}{2}$
Siano	(za centnar)	1·05
Słoma	„	1·13

Wrocław 5go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	60-61	58	55-57
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	26-28	24	22-23
Groch	62-66	59	53-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89$\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57$\frac{1}{2}$ kr w. a. oprócz *łaży*).

Biała przednia	21$\frac{3}{4}$—22$\frac{3}{4}$
„ dobra	18$\frac{3}{4}$—20$\frac{1}{4}$
„ średnia	14$\frac{1}{2}$—16$\frac{1}{2}$
„ poślednia	9$\frac{1}{2}$—13
Czerwona przednia	13$\frac{1}{3}$—13$\frac{3}{4}$
„ dobra	12$\frac{1}{2}$—12$\frac{3}{4}$
„ średnia	10$\frac{1}{2}$—11$\frac{1}{4}$
„ poślednia	9$\frac{1}{4}$—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 7 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, Ricasoli zbijał mniemanie, że Francya przeciwna jest Włochom i dowodził, że im sprzyja. Zasada nieinterwencyi zapewnia Włochom przyjaźń Francyi wolną od uroszczeń do supremacyi. Dalej Ricasoli oświadcza, iż wewnętrzne położenie znajduje względnie dobrem: Francya udzieli pomoc do stłumienia rozbojów; a w przedmiocie sprawy rzymskiej oświadcza, że przeobrażenie rządów papiezkich nastąpi jedynie za porozumieniem się z Francyą bez gwałownych środków. W końcu Ricasoli żąda, aby dano rządowi albo wotum zaufania i pochwały albo wotum nagany.— Minister wojny przedstawia Izbie stan armii włoskiej. Rzekł on, że kadry tak zwanej „armii południowej“ (byłej armii Garibaldego) możemy z łatwością uorganizować na 40,000 ludzi, szczególniej jeżeli Garibaldi dowództwo obejmie, jak się tego rząd spodziewa. Armia regularna liczy 262,000 żołnierzy, z których pod bronią jest 200,000. Pobór wojskowy da nowych 24,000 rekrutów. W marcu Włochy mieć będą 300,000 żołnierzy. Jeśli wybuchnie wojna o niepodległość, odwołamy się do zapału narodowego. Mamy nadto 120,000 ludzi gwardyi narodowej, oraz broni i zapasów wojskowych obfitość. — Minister marynarki oświadcza, że Włochy będą miały wkrótce flotę wojenną silniejszą dwa razy od tej jaką posiada Austrya. (Treść tej depeszy już była w krótszym wyciągu telegrafowana nam w nocy z 7 na 8 t. m. i zamieszczona w dzienniku z 8 t. m. P. R. Cz.)

Turyn 8 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyrzucał Riccardi ministrom, że nie dają odpowiedzi na uwagi przedłożone przez interpelantów. Minister skarbu przyrzekł, że w przyszłym tygodniu przedstawi położenie finansowe i zbija zarzut Ratazzego względem wielkiego deficytu. Carutti zabiera głos w imieniu większości deputowanych, ażeby odpowiedzieć na mowę Petrucellego. Gdyby Włochy, rzekł on, szły za Petrucellim, doznałyby losu jakiego doświadczała Francya w 1793 r. Popiera ministrów i wzywa do zgody.— Bertani oświadcza, że fakta potępiają program, i przedstawia niewdzięczność ministrów względem Garibaldzistów, złe obchodzenie się z wychodźcami (zbiegającymi do Piemontu), naruszanie tajemnicy listów, gdy szanowanie téjże Austrya postanawia (hałas). System nietolerancyi przeciw liberalnym skłonił prezesa ministrów do odrzucenia petycyi Włochów wzywających, aby powołano z wygnania szlachetnego wygnańca włoskiego (Mazziniego) który teraz może umiera na obcéj ziemi (szmer). System ten — ciągnie daléj mowca — nie doprowadzi Italii nigdy do wolności i jedności. Przypomina, że Garibaldi oddając neapolitańskie prowincye królowi Wiktorowi Emanuelowi, rzekł, iż Neapolitańczycy są spokojnym, pełnym poświęcenia ludem, gotowym do największych ofiar dla ojczyzny. (Nie dowiodły tego rozboje tak długo się tam utrzymujące a przeciwne dobru publicznemu); zapytuje się Minghettego (ministra spraw wewnętrznych), zkąd pochodzi nieukontentowanie w Neapolitańskiém i w jaki sposób rozbójnictwo się organizuje? Mowca utrzymuje, że lud neapolitański jest zniechęcony widząc słabość rządu na wewnątrz i zewnątrz. Wszyscy liberalni uznają, iż tak dłużéj być nie może.

Londyn 7 grudnia. Według dzisiejszego *Morning Post*, odpływają do Kanady, parowiec „Melbourne“ wioząc działa Armstronga, broń i amunicyę, odpływają tam także inne parowce z takim samym ładunkiem. Dzisiejszy *Times* donosi, iż rząd wynajął także parowiec „Persia“ dla przewozu wojsk do Kanady. Parowiec ten wraz z „Australsanem“ odpływa za dni dziesięć.

J. C. K. Ap. Mość wyjechał w niedzielę w nocy z Wenecyi i dziś w nocy miał stanąć w Wiedniu a we wtorek lub środę ma się odbyć ostateczna narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana względem przedstawień finansowych, jakie mają być uczynione Radzie państwa. Dziś Rada ta miała się zajmować w Izbie niższéj ustawą drukową, a w wyższéj ustawą gminną. W Zagrzebiu krążyła wieść, że Ban Chorwacki otrzymał polecenie pośredniczenia między wojskiem tureckiem a powstańcami Hercegowiny o wstrzymanie kroków nieprzyjaciélskich, nad czém znów na drodze dyplomatycznéj oddzielnie pracuje gabinet wiedeński. Rząd pruski jest podobno urażony, że go nie zawiadomiono tak jak francuskiego o zamiarze wejścia do Sutoryny.

Podając w dzienniku naszym z 30go listopada wiadomość o przyjęciu dymisyi p. Wielopolskiego, dodaliśmy dosyć powszechne wówczas domniemanie, że minister ten wróci wkrótce do steru rządu w tym lub w innym charakterze, gdy w Petersburgu uznają, że dostatecznie docisnęli naród, lub gdy się przekonają, że ucisk pogorszy jeszcze położenie rządu rosyjskiego, a narodu polskiego nie złamie, i znów chwycą się drogi koncesyj. Później powtórzyliśmy wieść o bliskiej zmianie, dodając uwagę, że nie wiemy czy to będzie zmiana formy, czy też rzeczy. Teraz wiadomości z Petersburga donoszą, że p. Wielopolski ma wrócić do rządu w Warszawie, a raczej w nim pozostać w tym samym charakterze w jakim był pierwej; to jest jako Dyrektor Wyznań, Oświecenia i Sprawiedliwości, a nieogłoszenie dotychczas dymisyi jego ani w petersburgskich ani w warszawskich dziennikach zdaje się wieść tę potwierdzać. Lecz pytanie: czy nastąpi zmiana formy czy rzeczy? dotąd nie rozstrzygnięte. Czy marg. Wielopolski zasiędzie w Radzie Stanu i w Radzie Administracyjnej obok pp. Płatonowa, Kruzensterna a pod prezydencyą jenerała Lüdersa i Kryżanowskaho? i czy zgodzi się aby obok rządu cywilnego, był rząd drugi wojskowy uważający swą wolę za jedyne prawo a środki nawet komunistyczne za dobre do niszczenia narodowości polskiej? Czy też doświadczeniem nauczony, że obok rządu jenerałów rosyjskich żaden rząd systematyczny na jakiejkolwiek podstawie stać nie może, że porządek nie zdobywa się krwawem starciem ale szczerą reformą i zadość uczynieniem potrzebom narodu, wróci do Warszawy ze zmianą systemu i z rzeczywistemi reformami? Oto pytanie, które oddawna stawiamy.

Tymczasem wojskowe bezprawie w Królestwie używa dalej burzących, dezorganicznych i rewolucyjnych środków, podkopujących prawo i społeczność, aby stłumić narodowość polską, środków które wykazaliśmy w przeszłym numerze pisma naszego; nowy rozkaz jenerała Lüdersa z 16 listopada, o którym mówi korespondent nasz z Warszawy, a który mamy w ręku w dosłownym odpisie, jest świeżem objaśnieniem sposobu rządzenia władz rosyjskich w Królestwie.

Do długiego szeregu gwałtów i bezprawi jakie władze wojskowe rosyjskie w Królestwie Polskiem popełniły i popełniają przeciwko religii i narodowi, duchowieństwu i ludności, przydały teraz bezprawie nowe odpowiednie poprzednim: albowiem czcigodnego prałata administratora archidyecezyi, Białobrzeskiego, za to, że wystąpił w obronie pogwałconych przez wojsko kościołów i mordowanego w nich ludu, skazują na lat dziesięć, to jest, uważając na jego późny wiek, na resztę życia na wygnanie w Sybir. Mówimy, nowe bezprawie, a Europa zapewne i historya nazwie wyrok ten zbrodnią. Ciż sami ludzie sądem się nazywający, skazują kilkunastu uczniów akademii medycznéj do rot karnych na stepy oremburgskie w sołdaty. Zapomina ucisk rosyjski, że męczennicy wzmacniają wiarę tak narodową jak religijną. Korespondent nasz z Warszawy, który już w przeszłym liście doniósł o tym gwałcie na młodzieży polskiej dokonanym, wylicza dziś nazwiska 16 skazanych, a którym winę — jak pisze korespondent — w braku dowodów dowiodło „moralne przekonanie“ członków komisyi śledczej. Aresztowania trwają ciągle, a przed sądem wojennym stawiono dotąd 800 ludzi, ośmdziesięciu zaś kilku księży siedzi w więzieniach w samem Królestwie, nie licząc aresztowanych na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. To, obok gwałtów dawniejszych, piękny wstęp i *przygotowanie do reform!*

Gazeta powsz. pruska (urzędowa) z 8go zaprzecza pogłoskom o zamiarze obszernego urlopowania żołnierzy. Rząd ani na chwilę nie zmienia swojego zapatrywania się na organizacyę wojskową. Poprzednio zaprzeczyła taż gazeta, aby rząd pruski zamierzał ustępować w kwestyi wojskowéj naciskowi demokratycznych deputowanych, którzy obstawali za dwuletnią służbą wojskową.

Posiedzenia sejmu włoskiego w dniach 6 i 7 t. m. były ważne: w dniu 6 t. m. ministrowie zdali sprawę sejmowi o politycznem położeniu kraju, o stanie armii i marynarki; mówiąc o stanie siły zbrojnéj, nie zakrywali że na wiosnę wojna nastąpić może. Na posiedzeniu 7go t. m. Bertani jeden z naczelników opozycyi lewéj, czyli tak zwanéj partyi czynu, uderzał na politykę ministrów. Treść jego przemowy przynosi depesza powyższa, tu zaś dodamy, że część tego stronnictwa nazywającego się partyą czynu i wołającego o rozpoczęcie natychmiast walki, nie bardzo jest czynną gdy przychodzi w istocie do czynu; dowiodła tego w 1849 i w 1859 r.

Wiadomości z Ameryki, z Nowego Jorku, przywiezione 7 t. m. do Londynu parowcem, są z 23 listopada. Nie przynoszą one żadnej ważnej wiadomości względem sprawy o zniewagę wyrządzoną Anglii i względem losu uprowadzonych komisarzy separatystowskich osadzonych w twierdzy Warren. Z teatru wojennego nad Potomakiem jedno tylko przynoszą doniesienie, iż nic się na linii bojowej nie zmieniło, a wojska Unii nie mają rozkazu ani posuwać się naprzód, ani cofać się na zimowe leże.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 9 grudnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej wzięto pod obrady ustawę drukową i przyjęto §§. 1 do 8go włącznie podług projektu wydziału. W izbie niższej uchwalono dzisiaj ustawę gminną według wniosku wydziału z proponowaną przez Izbę niższą zmianą artykułu 1go, tudzież z dodaniem jednego paragrafu do artykułu 16go, według którego władzy administracyjnej państwa służy moc wystąpienia z urzędu przeciw rozporządzeniom władzy gminnej sprzeciwiającym się prawu.

Londyn 9 grudnia. Według wiadomości otrzymanych z Nowego Jorku z d. 28 listopada, ton tamecznych dzienników zmienił się nieco. *Tribune* i *World* mówią o możebności wypuszczenia na wolność komisarzy krajów południowych, w razie jeśliby postępowanie kapitana Wilkes uznanem zostało za nieprawne. W skutku tych artykułów konsole podniosły się w południe na giełdzie londyńskiej do 90 $\frac{3}{4}$.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 Grudnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	338	332
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	71	70
Srebro nowe	złr.	142	141
Półimperyały rosyjskie	„	11 63	11 47
Napoleondory 20-fr.	„	11 36	11 20
Dukaty holenderskie ważne	„	6 65	6 57
„ austryackie	„	6 72	6 65
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	67⅓ —	66½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	167	165
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101¼

Wiedeń 9 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	40
5% Pożyczka narodowa	81	55
Akcye banku narod. wiedeńs.	747	—
„ banku kredytowego	180	—
Srebro	141	75
Londyn 10 funt. szterl.	141	25
Dukat pojedynczy	6	72

Wiedeń 7 Grudnia

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 90	62 70
5% Pożyczka narodowa	81 60	81 50
5% Metaliki na mon. konw.	67 —	66 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	68 50	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 50	70 —
5% „ „ galicyjskie	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 25	65 75
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 70	84 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 70	82 50
„ „ „ z r. 1839 całe	122 50	121 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
Bilety rentowe Como	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego	121 90	121 70
„ tryestskie na 4½%	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 —	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 50	100 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	748 —	747 —
„ zakładu kredytowego	179 30	179 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	424 —	423 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2131	2130
„ „ rządowéj	280	279 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 50	157 —
„ „ Pardubickiéj	120 25	119 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	264 —	263 —
„ „ Galicyjskiéj	165 —	164 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	121 —	121 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	121 50	121 25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	4	106 50	106 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	3	142 50	142 50
Paryż 100 franków	5	56 40	56 30

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 74	6 72
„ „ obrączkowe	6 74	6 72
Złoto *al marco*	6 72	6 69
Napoleondory	11 35	11 33
Suwereny	—	19 50
Fryderyki	—	12 —
Luidory	—	11 50
Suwereny angielskie	—	14 20
Imperyały rosyjskie	—	11 55
Srebro	142 25	141 75
„ kupony	142 50	142 —
Talary związkowe	2 14	2 13
Pruskie bilety kasowe	2 13½	2 12½

Lwów 6 Grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 67	6 60
„ austryacki	6 69	6 62
Półimperyał rosyjski	11 55	11 43
Rubel rosyjski	2 19	2 17
Talar pruski	2 11	2 9
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 95	78 15
„ „ „ „ „ w mon. kon.	82 95	82 15
Oblig. indemn. bez kupon.	67 3	66 33
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	80 75

Warszawa 7 Grudnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 77
Obligi skarbowe	„	90 51	—
kupon		—	— 74 4/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 98	—
kupon		—	— 27½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 75	70 25

Wrocław 7 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅙	—
Polskie bilety bankowe	—	84 7/12
„ listy zastawne	85 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląz.	—	—

Paryż 6 Grudnia.

Renta 3%	69	10

Londyn 6 Grudnia

Konsole	90

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 7 do 9 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Karol Klaus kup., J. Harngós ck. maj. z Wiednia. P. Kalinowska ob., Jenerałowa Chrytyani z Galicyi. Bolesław Kossowski ob. z Radomia. Otton Blell prywat. z Królewca. Józef Migóski ob. z Odessy. Karol Sanabrej Mechański z Rosyi. F. Ritterschildowa ob. z Rymanowa. Alfred hr. Łoś wł. dóbr z Bobina.

Wyjechali: Cezar Małachowski wł. dóbr, Ottomar Wencel pryw., J. Zeidler kup., Aleksander Skrzyński, Bolesław Gaławski, Karol Wilczyński, Henryk Platanów pryw. do Galicyi. Wincenty hr. Bobrowski właś. dóbr do Poręby. Władysław Strzelecki ob. do Warszawy. Augustyn Rosenbaum do Szląska.

HOTEL SASKI. Witold hr. Dunin Borkowski ze Lwowa. Zygmunt Łabkowski ob. Karolina Sulicka, Gorajska wł. dóbr z Galicyi. M. Engel ku. z Wrocławia. Jan Kolhaupt z Ustronia. Józef Batisch z Żywca. Zygmunt Brock, Kazimierz Schremmer, Józef Muchalecki ob. Witold hr. Potocki z Królestwa. Andrzej Statler z Pragi. Leon Zakrzewski z Tarnowa. Gotfrid Lerche kup. ze Szczecina.

Wyjechali: Piotr Kaczyński, Włodzimierz Ostrowski, Józef Konopka, Jonas Höriger, Adolf Kurowski, Zofia Patte, Leon Laufer, Władysław Szalaj, Franciszek Ożegalski, Ignacy Sucharzewski, Witold hr. Dunin Borkowski, Jan Kohlhaupt ob. z Galicyi.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 667] **W dniu 17 Grudnia 1861 r.** odbędzie się licytacya publiczna drzewa tak zwanéj parceli Kobylarnia w Kopance, w pobliskości miasta Skawiny i rzeki Wisły położonej, do funduszu religijnego Tynieckiego należącej—na pniu.

Wydatek tej parceli jest oszacowany:

na 24 sągów n. a. dębowych . . . *szczepowych*,
„ 10 „ „ „ olszowych „
„ 21 „ „ „ lipowych i osikowych „
„ 64 „ „ „ dębowych . . . *okrąglaków*,
„ 18 „ „ „ olszowych . . „
„ 12 „ „ „ lipowych i osikowych „
„ 24 „ „ „ dębowych . . . *gałązkowych*
„ 11 „ „ „ olszowych . . „
„ 12 „ „ „ lipowych i osikowych „
i 12 sągów z zarostów wydobyć się mających.

Cena fiskalna wynosi 723 złr. 20 kr. w. a.

Chęć kupienia mający, raczą w wyznaczonym terminie przed południem do Kopanki przybyć.

O warunkach licytacyi można się każdego czasu w urzędzie tutejszym dowiedzieć, a w dniu licytacyi będą takowe także publicznie przeczytane.

Z ck. Urzędu Ekonomicznego.

Tyniec dnia 27 Listopada 1861. (1347-2-3)

Zakupno koni.

W skutek postanowienia wysokiego c. k. Ministeryum wojny, mają być tutaj w kraju, celem zabezpieczenia na przypadek nieprzewidzianego ubytku, któren w roku 1862 wydarzyć się może, lekkie konie dla kawaleryi, przez stale ustanowioną komissyę dla assenterunku remont *w Krakowie* kupowane.

Bliższe postanowienia w tym względzie wyjaśnione są we Lwowskiej urzędowej gazecie w dotyczącym tego obwieszczeniu. (1343-1-3)

Od c. k. krajowéj jeneralnéj komendy, we Lwowie dnia 28 Listopada 1861 r.

Edykt.

[Nr. 17162]

C. k. sąd obwodowy Tarnowski uwiadamia niniejszem nieznajomą z miejsca pobytu Franciszkę 1o małż. Jastrzębską 2o małż. Zakrzewską, że Jan Bozniacki wniósł do tutejszego sądu pod dniem 20 Września 1860 l. 13491 skargę wekslową o zapłacenie 840 złw. a. z. p. n. w skutek któréj pod dniem 25 Września 1860 do l. 13491 nakaz płatniczy wydanym został.

Ponieważ miejsce pobytu zapozwanéj znajomym nie jest wiadome, wyznacza się dla niej kuratora w osobie p. c. k. naczelnika powiatowego Zakrzewskiego na tejże niebezpieczeństwo i koszta, i doręcza się takowemu wyż wymieniony nakaz płatniczy tutejszego c. k. sądu.

Z rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów dnia 4 Grudnia 1861. (3407-1-3)

Inseraty.

Zu haben bei **F. Baumgardten** Buchhändler in Krakau:

Sichere

Hülfe für Männer,

welche durch zu frühen oder häufigen Genuss, oder auch auf unnatürliche Weise, oder wegen vorgerückten Alters, oder durch Krankheiten geschwächt sind. Von einem *prakt. Arzte und Grossherzogl. Sächs. Medicinalbeamten.* Preis 15 Ngr., oder 1 fl. 5 xr. in ö. W. (1315-2-4)

Zu haben bei **F. Baumgardten**, Buchändler in Krakau:

Rathgeber für Männer

in Schwächezuständen.

Oder: **Sichere Hülfe**

gegen (1316-2-4)

unnatürliche Kraftlosigkeit.

Von einem praktischen Arzte und Grossh. Sächs. Medicinalbeamten.

Preis 7½ Ngr., oder 53 xr. ö. W.

Józef Kodrębski

w Zaleszczykach

uwiadamia szanowną Publiczność jako zaopatrzył swój handel

nietylko w świeże kolonialne towary

jak dotąd, ale będąc teraz zagranicą sprowadził i inne rzeczy mianowicie: piękne dywany, angielskie sztuczki na kamizelki, lustra, różne stalowe rzeczy, chińskie srebra i pakfony, rolety do okien, ceraty rożnego rodzaju, deszczochrony jedwabne, ładne pająki szklanne, patentowe kuferki do podróży i inne towary galanteryjne, polecając takowe łaskawie po cenach najumiarkowańszych.

Dla dogodności tak tutejszéj publiczności jak i szanownego obywatelstwa w okolicy, będę teraz utrzymywał wybór najdoskonalszych płócien ze składu pana Fryderyka Schubuta we Lwowie i mogę każdéj kupującéj stronie za dobroć tychże ręczyć. (1310-3-9)

Zaleszczyki 26 Listopada 1861.

Z ciosowego kamienia

słynnego Barwałckiego

wyrabiają się wszelkie roboty kamieniarskie, **nadgrobki**, podług rysunku bądź to danego, bądź przez fabrykę przedstawionego, przyczem takie jako gotowe na wskazane miejsce przesełają się i ustawiają.

Prócz tego wszelkie schody, cokle, węgary, pilastry, ławki do ogrodów i stoły najozdobniejsze, słowem wszelkie roboty, jakie tylko z ciosu wyrabiać można, wygotowane być mogą według żądania po nader niskich cenach, za jakie żaden rękodzielnik je zrobić nie może, chyba właściciel łomów bardzo obfitych.

Adres: Siemoński Władysław, poczta Kalwarya w Barwałdzie.

NB. Dostawia się do Krakowa po 35 ct. za stopę sześcienną. (1344-1-10)

WŁADYSŁAW WORGA

FRYZYER

damski i męzki

utrzymujący zakład swój w „Hotelu Saskim“ przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, przeniósł tenże do drugiego obok większego sklepu, *bliżéj rynku w tym samym hotelu*, a urządziwszy takowy w najdogodniejszy sposób dla szanownych Gości i *zaopatrzywszy się w najświeższe wyroby toaletowe* jako to: pomady, perfumy, mydła, wody lewandowe, Vinegry, pudry, proszki do zębów, róż, blansz, wodę tak zwaną: „Eau de prince ses“ i t. d., a to wszystko *z najpierwszych fabryk francuzkich i angielskich*, zawiadamia zarazem, iż po długoletniéj pracy i praktyce zaczął wyrabiać *własnego wynalazku pomadę przeciw wychodzeniu włosów z jakiéj bądź przyczyny*, a która posiada tę szczególniej zalecającą się własność iż nietylko że powstrzymuje wychodzące włosy, lecz nadto *przyspiesza równocześnie porost pozostałych włosów i cebulek podskórnich*, a przekonawszy się już kilkakrotnie o nadzwyczajnéj skuteczności téjże pomady, mogę też jaknajlepiéj zalecić, zaręczając za pewny skutek. *Słoiki szklanne w 3 wielkościach sprzedają się po: 1 złr., 1 50 c. i 2 złr. w. a.* W końcu nadmieniam, iż ponieważ ta pomada zawiera wiele własności w sobie, będąc świeżą, przeto niezawsze będzie gotową, lecz życzące sobie takowéj osoby, w razie gdy gotowéj niezastaną, mogą ją otrzymać zawsze w *24 godzinach po obstalowaniu.*

Gotowych robót z włosów dostać można każdego czasu w najświeższym guście; a obstalunki jak najakuratniej i jak najspieszniéj wykonywane będą, wszystko to najrzetelniéj i po najumiarkowańszych cenach, — polecam się zatem łaskawym względom szanownéj Publiczności.

(1214-8) ***Władysław Worga***; fryzyer.

Herbaty

prawdziwéj

Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj,

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za 4/4 funt. paczki	Nr I	złr. 1·40 —	za ¼	35 c.	
dto	dto „ II	„ 1·80 —	„ „	45 „	
dto	dto „ III	„ 2·00 —	„ „	50 „	
dto	dto „ IV	„ 2·60 —	„ „	65 „	
dto	dto „ V	„ 3·20 —	„ „	80 „	
dto	dto „ VI	„ 3·80 —	„ „	95 „	

jakoteż prawdziwéj

rosyjsko-chińskiéj karawanowéj

HERBATY

¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po cenie:

za 4/4 ft. paczki rsr.	1 k. 50 —	złr. 4·00 —	za ¼ ft.	1·00
dto dto	„ 2 „ — —	„ 5·14 —	dto „	1·29
dto dto	„ 2 „ 40 —	„ 6·12 —	dto „	1·53
dto dto	„ 3 „ — —	„ 7·55 —	dto „	1·89
dto dto	„ 4 „ — —	„ 9·55 —	dto „	2·39
dto dto	„ 6 „ — —	„ 15·00 —	dto „	3·75
dto dto	„ 8 „ — —	„ 19·10 —	dto „	4·78
dto dto	„ 10 „ — —	„ 22·75 —	dto „	5·69
dto dto	„ 15 „ — —	„ 35·00 —	dto „	8·75

Herbaty żółtéj,

za 4/4 ft. paczki rsr.	5 —	złr. 13·50 —	za ¼ ft.	3·38
dto dto	„ 6 —	„ 16·25 —	dto „	4·07

nabyć można w Handlu moim.

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach. Waga polska. Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*

Herbata, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną zostałała, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześlę. (13 5 3)

Karol Herrmann w Krakowie.

Plaidy, Cache-nez i Krawaty angielskie, najnowsze

Na zbliżające się:

święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku

poleca

Handel LEONA FEINTUCHA w Krakowie,

w Rynku głównym pod L. 234,

swój wielki Skład

ZABAWEK DLA DZIECI,

PRZEDMIOTÓW NA PREZENTA dla osób starszych, **Towarów galanteryjnych**

francuzkich i angielskich, jak również wielki transport

PARFUMERYI

świeżo nadeszły. (1320-4-6)

jedwabne angielskie. — damskie Szale „Himalaja“ — Rękawiczki, Kaftaniki i Czapki zimowe. Surduty gumowe

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową stiaranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jej rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiej nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała.“ — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniej zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jej skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jej ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira. doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-20)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch.
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Róžański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
„ w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelautich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	327‴ 22	0'0	95	wschodni słaby	pochmurno			
	10	26 91	— 5 2	84	„ średni	pogoda z chmur.		0'5	— 5'2
8	6	27 67	— 6 8	67	„ słaby	„ „			
	2	29‴ 31	— 1'2	90	„ „	pochmurno			
	10	29 89	— 1 6	96	„ „		śnieg	— 7'6	— 0 4
9	6	31 69	— 1 0	94	zachodni „		„		

Przestroga!

Jak nas dochodzą wiadomości, rozpowszechniane zostają od niejakiego czasu także i w Galicyi broszury, których celem jest u wszystkich tych, którzy w towarzystwie Anker (Kotwica) ubezpieczenia zawarli, obudzić niechęć i obawę ku temuż Towarzystwu.

Na te podstępne dążenia, które współubiegające się Towarzystwa w obieg puszczają, upraszamy nie zważać, ponieważ wyż wspomniane broszury li tylko potwarze i oczernienia zawierają.

Z naszéj strony mamy honor zawiadomić interesowanych, iż każdej chwili jesteśmy gotowi udowodnić co wyżéj wypowiedzieliśmy, i każdemu ktoby na ten lub ów punkt wyjaśnienia a tem samem, uspokojenia siebie zażądał, autentycznemi datami i rachunkami służyć możemy.

Wiedeń d. 1 Grudnia 1861.

Dyrekcya

Towarzystwa ubezpieczeń na życie i majątek „der Anker“ (Kotwica). (1338-2 3)

Kościół parafialny Sieniawski obrz. łac. wystawiony w połowie 18 wieku kosztem ś. p. Elżbiety Sieniawskiej kaszt. krak., w najczystszym stylu rzymskim w r. b. w tym samym stylu ze składek ozdobnie wymalowany został. Malaturą kierował i w głównych częściach dokonał p. Zygmunt Griner artysta w Tarnowie mieszkający; arabeski zaś i ozdoby pod jego kierunkiem wprawną ręką p. Pazdanowski z Łącka. Kopuła ozdobiona pięknemi obrazami czterech śś. Polskich, łuki na których spoczywa kopuła, obrazami na tle złoconym czterech Ewangielistów w bogatéj oprawie, po bokach okien czterech Apostołów słowiańskich śś. Cyryll, Metody, Wojciech i Gaudenty, tudzież 2 śś. patronek Polski posągowo, na pilastrach zaś, których kapitele złocone, 12 Apostołów również posągowo. Gust, harmonia i artystyczne wykonanie, ujmują oko widza, i śmiało twierdzić mogę, że mało jest świątyń Pańskich w kraju naszym, któreby w tym względzie, z tutejszą iść mogły w zawody. Sumiennie zatem polecić mogę każdemu p. Grinera jako artystę, a ktoby mianowicie z księży chciał się o tem naocznie przekonać niechaj przybędzie do Sieniawy, a ręczę że kosztów i trudów żałować niebędzie. Ja z méj strony czuję się być obowiązanym p. Grinerowi za jego trudy i sumienną pracę podziękować publicznie, za którą oby i Bóg nagrodzić mu raczył.

(1346 2-3) *X M. H* pleban.

Ostrzeżenie!

Podpisana ostrzegam że wszelkie okazać się mogące weksle na moje podpisane imie, są sfałszowane, gdyż takowych nigdy nie wydawałam i nie wydaję, a zatem płacić nie będę i za nieważne uznaję — ostrzegam zarazem że na wypadek śmierci mojéj, ktokolwiekby sobie robił nadzieję, że za podobne weksle zapłaconym będzie, sam siebie oszuka.

(1312-2-3) *Anastazya Chrzanowska.*

85 85

F. GUMPLOWICZ

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiéj N. 85,

ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności, swój nowo założony Skład

gotowéj Bielizny i PŁÓCIEN.

Utrzymuje także wielki Skład

Dywanów Angielskich, Plaidów,

KOŁDER (jedwabnych, wełnianych i flanelowych),

KOCÓW i t. p.

Połączony z tym Handlem

ZAKŁAD SZYCIA

przyjmuje wszelkie jak największe obstalunki i w najkrótszym czasie wykonywa.

Cenniki Bielizny (przeszło 150 rozmaitych gatunków), na żądanie *franco* się przesyłają. (999-8-)

85 85

(Nadesłane).

Ważne dla gospodarzy.

W Oświęcimie mieszka p. Jan Dudzik kowal i zarazem mechanik, który wyrabia młocarnie ręczne, konne, z wialniami o zwykłych żelaznych lub amerykańskich kieratach, według tego jak kto sobie życzy. Wyroby jego odznaczają się trwałą budową, doskonałością ich przeznaczenia, a nadewszystko nigdzie potąd *niepraktykowaną taniością*, przez co stają się przystępnemi dla tych, którzy w potrzebie dla wysokich cen tego rodzaju machin nie ośmielili się nawet przestąpić progu wysławianych fabryk! Młocarnia parokonna z amerykańskim kieratem i wialnią wraz z ustawieniem kosztuje 300 złr. w. a. u tegóż p. Jana Dudzika, któren za doskonałość swego wyrobu ręczy jeżeli tego potrzeba w taki sposób, że pozostawia część kwoty przynależnej do pewnego umówionego czasu.

P. Dudzik wystawił już różnych młocarń 46, a obecnie ma na dwie zamówienie. W ciężkich teraźniejszych czasach, któraż ze znanych dotąd fabryk robi takie dogodności? Dla tego myślę, że wiadomość o panu Dudziku i jego młocarniach nie powinna być zupełnie obojętną. (1329-2) *B. S.*

W Drukarni „CZASU.“ — Rządzca Drukarni, Antoni Rother.